

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Porażka czerwonej Hiszpanii w Genewie

Nie wiem dlaczego prasa europejska zaliczyła do rzędu „sensacyjnych niespodzianek” fakt upadku kandydatury Hiszpanii do Rady Ligi Narodów. Nie mówiąc o odwiecznej słuszności przysłowia „wśród serdecznych przyjaciół” i t. d. czerwony zajęł hiszpański już od dawna był solą w oku wielu członkom Ligi.

Przypomnijmy fakty. W swojej korespondencji z Genewy „Gazeta Polska” pisze co następuje:

„Dwa kolejne głosowania dały następujące wyniki: przeciw reelekcji Hiszpanii — 24 głosy, za — 23, białych kartek — 5. Przeciw reelekcji Turcji — 25 głosów, za — również 25, białych kartek — 2. Przepadły więc w tej wstępnej rozgrywce obie kandydatury i jedno miejsce w Radzie pozostaje do obsadzenia.

P. Negrin, premier rządu w Walencji, może teraz medytować nad wartością uczynionych mu obietnic. Inaczej się obiecuje, a inaczej głośnie, zwłaszcza przy systemie tajnym. W piątek i sobotę, po swym przemówieniu na posiedzeniu Zgromadzenia i jeszcze w niedzielę, p. Negrin był bardzo pewny siebie, twierdząc, że tylko 12 delegacji będzie głosowało przeciw niemu. Natrafili jednak na 24 przeciwników do których można by właściwie dodać 5 delegacji, wstrzy-

mujących się od głosu. Nawet ci, którzy nie uważali reelekcji Hiszpanii za zapewnioną, nie przewidywali tak dotkliwego niepowodzenia. Cóż wpłynęło na ten zwrot?

Przede wszystkim podnieść należy, że jeżeli nie dotrzymano obietnicy wobec p. Negrina, to i on zgola inaczej mówił niż działał. Mianowicie w swym sobotnim przemówieniu premier rządu w Walencji zapewniał, że gotów jest natychmiast gwarantować bezpieczny wyjazd z Madrytu t. zw. „azylation”, czyli obcych obywateli, którzy znaleźli schronisko w rozmaitych ambasadach i konsulatach. Mocarstwa południowo-amerykańskie które posiadają w Madrycie bardzo liczną kolonię swych obywateli, przywiązywały do tego punktu bardzo dużą wagę.

W ciągu pertraktacji z delegacją Chilli p. Negrin obiecał, że najpóźniej w niedzielę wieczór „azylation” zostaną bezpiecznie odstawieni poza granicę czerwonej Hiszpanii. Okazało się jednak dziś rano, że miejscowe władze w Madrycie nie poczynały w tym kierunku najmniejszych nawet zarządzeń. Wywołało to wielkie rozgoryczenie nie tylko wśród mocarstw południowo-amerykańskich. Incydent ten doprowadził do wniosku, że albo nie można liczyć na słowa p. Negrina, albo też nie posiada on żadnego autorytetu wobec miejscowej anarchizują-

no-komunistycznej egzekutywy i nie może zatem być traktowany jako przedstawiciel praworządnej władzy”.

Prawdopodobnie był to raczej pretekst, niż przyczyna. Przyczyny są o wiele głębsze i... prostsze. Z pośród wszystkich państw środkowo i południowo-amerykańskich z rządem Walencji sympatyzuje na prawdę jedynie nowa ojczyzna Trockiego. Reszta jest mniej więcej wroga pod pozorami neutralności.

Nie są to tylko różnice ideologiczne. Państwa południowo-amerykańskie, posiadając liczne rzesze emigrantów hiszpańskich i włoskich boją się po prostu przeniesienia walk ideologicznych z Europy — wszystko to razem wzięte może ogniska niepokoju iberijskich przemieścić na kontynent południowo-amerykański, zwany dumnie przez mieszkańców „el continente de la paz” (kontynent pokoju).

W interesie państw południowo-amerykańskich i liberalnych i demokratycznych leży tedy jaknajprędzej zakończenie wojny domowej w Hiszpanii. Wprawdzie z punktu widzenia ideologii amerykańskiej gen. Franco jest równie wrogi jak i Largo Cabal-

lero, ale teoria teorią, a praktyka praktyką. Zwycięstwo rządu Salamanki oznaczałoby rychłe zakończenie niepokoju pirenajskich i upadek na stojących rewolucyjnych w rzeszach emigrantów południowo-amerykańskich, sympatyzujących z Walencją.

Posunięcie państw południowo-amerykańskich na terenie Genewy może mieć duże znaczenie polityczne. Z nastrojami tych państw za względu na ekonomiczne będzie się musiała liczyć i Anglia, i Francja. Kaptury nawet dobrego klienta bywają nieraz spełniane. Nastroje Walencji zmieniają się in minus, Salamanki in plus. Wreszcie głosowanie genewskie jest miłą niespodzianką dla Włoch, świadcząca o równie o wzroście nastrojów pro-włoskich w państwach Ameryki Łacińskiej.

Głosowanie państw południowo-amerykańskich w Genewie nie jest może porażką polityki francuskiej, ale jest niewątpliwie porażką polityki Frontu Ludowego we Francji. Cios Łowiem padł z rąk zaprzyjaźnionych, z tych rąk, które dotychczas podnosiły się niemal automatycznie pod dyktando wielkich mocarstw.

Ten bunt genewski, nie sensacyjny, ale po prostu taki jaki przyszł, świadczy o jednym. Świat Zachodni nie może znieść na wewnątrz żadnego

ogniska komunistycznego. Żadne względy natury politycznej (bezpieczeństwo Francji) nie mogą tego faktu zmienić.

O tym powinno pamiętać każde państwo, które pragnie należeć do zbiorowości zachodu. Przynależność do Ligi ZSRR tego faktu nie obala. Rosja Sowiecka została wyzyskana dla osłabienia Hiszpanii gen. Franco, która mogła okazać się groźną, gdyby zwyciężyła w szybkim tempie. Dziś będzie się musiała długo liczyć z ran.

Czerwony murzyn zrobił swoje i może odejść... wprost na Daleki Wschód.

Wiele skromnych kawiarenek, banków i domów handlowych hiszpańskich i włoskich nosi dumną nazwę „fondado 1547”, dajmy na to. Trudno, ażeby tak stary i zasiedziały świat ustąpił bez walki. Po użyciu wspaniałych nowoczesnych idei na zasłony dymne, musiał w końcu powiedzieć „non possumus”, tam gdzie chodziło o istotę ustroju. Zdaje się, że tragedia hiszpańska zbliża się do epilogu. Nie koniecznie jednak w tym roku się skończy. Wojska rewolucyjne cechuje zawsze zapał, wojska regularne wytrwałość. Zdaje się, iż wojna domowa w Hiszpanii stała się już wojną „na przetrzymanie”. lecz.

Min. Beck opuścił Genewę

GENEWA, (Pat). Minister Beck opuścił dziś Genewę udając się na kilkudniowy wypoczynek do Wenecji.

Marsz. Badoglio w Berlinie

BERLIN, (Pat). Dziś po południu przybył do Berlina marsz. Badoglio. Marszałka powitali na dworcu przedstawiciele ministerstwa wojny Rzeszy

oraz ambasady włoskiej. W dniu jutrzejszym uda się Badoglio na manewry.

Groźba Anglii i Francji pod adresem Włoch

LONDYN, (Pat). Z kół zbliżonych do Komitetu nieinterwencji donoszą o zamiarze wprowadzenia zmian, mających na celu ulepszenie i pogłębienie planu obserwacji. W wyniku tych zmian główny punkt obserwacyjny przeniesiony zostanie z Brestu do Almouth. Zostaną również podwyższone pensje oficerów wykonujących obserwacje ze względu na niebezpieczeństwo połączone z wykonywaniem ich misji.

LONDYN, (Pat). Korespondent genewski „Daily Herald” doświadczył, że ministrowie Eden i Delbos odbyli wczoraj naradę na temat polityki obu rządów, jaką należałoby wprowadzić w razie gdyby Mussolini wysłał większą ilość wojsk do Hiszpanii.

Według dziennika, Francja i W. Brytania wycofają się całkowicie z polityki nieinterwencji Hiszpanii, jeżeli Mussolini rzeczywiście wyśle większe oddziały do Hiszpanii.

Włochy przyjmują warunki angielsko-francuskie

RZYM, (Pat). Dziś przed południem charges d'affaires Francji i Anglii Blondel i Ingram udali się do ministra spraw zagranicznych Ciano, z którym przeprowadzili półgodzinną rozmowę. Następnie obaj charges d'affaires wyjechali do siedziby ambasady francuskiej, gdzie odbyli wspólną naradę. Po przeprowadzeniu rozmów telefonicznych ze swymi rządami obaj charges d'affaires udali się ponownie do min. Ciano. O godz. 18 po tej drugiej rozmowie ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

„W następstwie uprzedniej rozmowy z min. Ciano charges d'affaires Francji i Anglii po stwierdzeniu, że rządy francuski i angielski zawsze uznawały pozyję Włoch jako wielkiego mocarstwa śródziemnomorskiego, zaproponowali w imieniu swych rządów, aby rzeczoznawcy trzech mocarstw zebrałi się wkrótce w Paryżu dla ustalenia zmian natury praktycznej, które wprowadzone by zostały

do postanowień opracowanych w Nyon, celem pozyskania udziału Włoch”.

Hr. Ciano przyjął do wiadomości złożone mu oświadczenia i zawiadomił obu charges d'affaires o zgodzie rządu włoskiego na obrady zaproponowane przez rządy francuski i angielski.

Równocześnie rząd niemiecki informowany był przez rząd włoski o obecnym rozwoju sprawy.

24 bm. Mussolini udaje się z wizytą do Niemiec

RZYM, (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat: dnia 24 bm. Mussolini wyjedzie do Niemiec, gdzie, tak jak już ogłoszono, uda się z wizytą urzędową na zaproszenie Fuhrera, kanclerza Rzeszy.

Mussoliniemu towarzyszyć będą: minister spraw zagranicznych hr. Ciano, sekretarz generalny partii i minister stanu Starace, mm. kultury i do-

Francja wysła lotników wojskowych do Chin

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: paryski korespondent „Nietzi-Nietzi Szimbun” ogłasza wiadomość, według której rząd sowiecki z totalną zgodą przyrzeczenie wysłania samolotów i lotników wojskowych francuskich do Chin.

Lotnicy pobierają będą wynagrodzenie 20,000 dolarów rocznie, które nie będą wypłacane ani przez rząd chiński ani przez rząd francuski.

wej Alfieri, sekretarz osobisty Sebiastiani, oraz urzędnicy gabinetu i sekretariatu osobistego.

Po jednodniowym pobycie w Munchach, Mussolini odjedzie do Meklemburgii, gdzie przez jeden dzień obecny będzie na zakończenie fazy manewrów niemieckich sił zbrojnych, z stamtąd uda się do Berlina aby zatrzymać się w stolicy aż do 29 września.

Japonia bombarduje Kanton

SZANGHAJ, (Pat). 30 japońskich samolotów, mimo dobrej przeprowadzonej obrony przeciwlotniczej, zbombardowało dziś Kanton. Straty, spowodowane bombardowaniem, nie są jeszcze ustalone, w każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że było to najsilniejsze dotąd bombardowanie Kantonu.

Obrona przeciwlotnicza została zawiadomiona z Macao o zbliżeniu się samolotów japońskich, a z chwilą ukazania się aparatów nieprzyjacielskich, chińska artyleria przeciwlotnicza rozpoczęła gwałtowny ogień. Jednocześnie wystartowały eskadry chińskie, nawiązując walkę powietrzną.

Na północy Chin

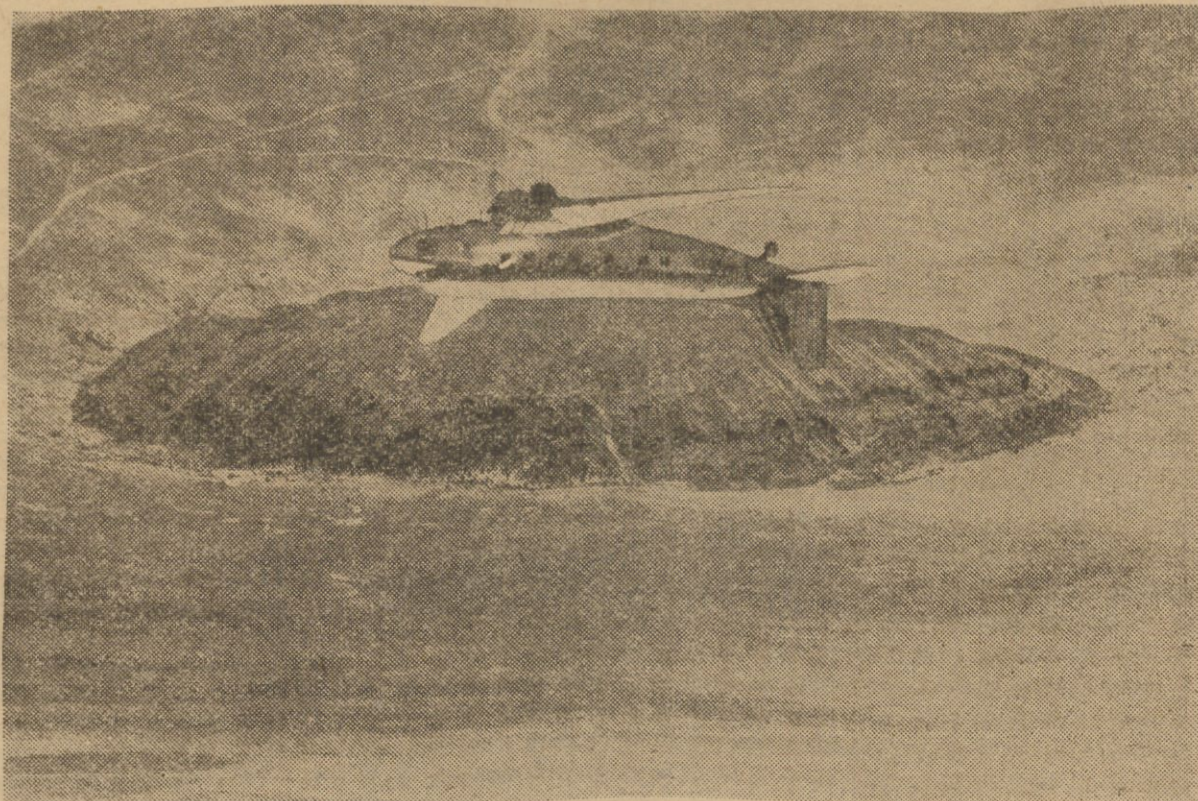
TOKIO, (PAT). — Operujące w prowincji Szansi oddziały japońskie, zajęły miejscowość Sza-Ku-Kau, położoną w odległości 60 km. na zachód od Feng-Czen, jedną z ważniejszych pozycji wiel-

kiego muru. Wojska japońskie pragną odciąć drogę odwrotu znajdującym się w prowincji Sui-Yuan formacjom chińskim.

Chińczycy przerwali się

SZANGHAJ, (Pat). Z chińskich źródeł donoszą, że 4 chińskie dywizje które w ubiegłym tygodniu zostały otoczone w okolicy Czau-Czau przer-

wwały pierścień otaczających je wojsk japońskich. Dywizje te posuwają się w kierunku zachodnim.



Wielki, nowoczesny amerykański samolot komunikacyjny na tle cudu natury w Arizonie — nad kraterem, powstałym po opadnięciu na ziemię olbrzymiego meteora.

Rozmowy nad reformą paktu Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu zgrupowania Ligi Narodów przemawiali delegaci ZSRR, Rumunii i Australii.

Jako pierwszy wygłosił przemówienie komisarz spraw zagranicznych

LITWINOW,

podając ostrej i ironicznej krytyce działalność londyńskiego komitetu zinterwencji oraz wyrażając niezadowolony z powodu biernej — jego zdaniem — polityki instytucji genewskiej. Jednocześnie mówca starał się odparować wszystkie zarzuty, wysuwane ostatnio przeciw Związkowi Sowieckiemu, przedstawiając jednocześnie ciężką sytuację ludności w Hiszpanii i Chinach, które to kraje padły — jak stwierdził mówca — ofiarą regresji ze strony innych państw. Współpraca z państwami, które dopuściły się tej agresji, zdaniem sowieckiego komisarza spr. zagr. — nie da żadnych wyników, to też wniosek delegata Chilli zwrócenia się do nich z propozycją wypowiedzenia się w sprawie reformy paktu Ligi nie przyniesie pozytywnego rezultatu. Mówca wyraził tu przekonanie, iż reforma paktu Ligi Narodów jest w chwili obecnej problemem mniej ważnym, a obowiązkiem państw, wchodzących w skład tej instytucji, jest przede wszystkim energiczne przeciwstawienie się polityce agresji.

Zaznaczyć należy, że Litwinow w przemówieniu swym nie wymienił żadnego z państw, do których polityki odnosiły się jego uwagi.

Następny mówca minister spr. zagranicznych Rumunii

ANTONESCU

zaznaczył, że mimo atmosfery nie pokoju, jaka odczuwać się daje w Europie, nie brak jest jednak pewnych symptomów, świadczących o polepszeniu się i odprężeniu sytuacji. Jednym z tych objawów jest — zdaniem mówcy — ostatni układ w Nyon.

Podkreślając dalej, iż jakiegokolwiek porozumienia między narodami, idące w kierunku zacieśnienia i współpracy są niewątpliwie czynnikiem pożytecznym dla sprawy pokoju, Antonescu wystąpił w obronie instytucji Ligi Narodów i przeciwstawił się poglądom wedle którego nie odpowiada

ona dynamizmowi współczesnego życia.

Jako trzeci i ostatni mówca zabrał głos premier Australii

BRUCE,

emawiając w dłuższym przemówieniu możliwość zastosowania poszczególnych artykułów paktu Ligi w obliczu wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Premier Bruce proponuje zwołanie konferencji państw zainteresowanych sytuacją na Dalekim Wschodzie, niezależnie od tego czy są one członkami Ligi, czy też nie. Zdaniem mówcy konferencja taka przyczyniłaby się mogła w znacznym stopniu do porozumienia między poróżnionymi krajami.

Przechodząc do zagadnień ekonomicznych premier Bruce, podniósł znaczenie paktu Ligi Narodów na tym polu, wypowiada się za wzmoczeniem wysiłków nad studiami, które ustalić mają środki, mogące przyczynić się do zacieśnienia i pogłębienia między narodowej współpracy gospodarczej,

oraz podniesienia dobrobytu i stopy życiowej szerokich mas. W szczególności mówca stawia wnioski konkretne, a mianowicie: by organa Ligi Narodów zajęły się zbadaniem środków, mogących przeciwdziałać ewentualnemu powtórzeniu się kryzysu światowego i podkreśla ze specjalnym naciskiem konieczność zajęcia się sytuacją ludności rolniczej w Europie Wschodniej.

Zdaniem mówcy, sprawa kredytów rolniczych dla tej części Europy winna być jako problem niezwyklej wagi, wejść na porządek obrad komisji finansowej Ligi.

PRZEKAZANY BIURU.

GENEWA, (Pat). Wniosek delegacji Chili, proponujący rozesłanie do państw, nienależących do Ligi Narodów kwestionariusza w sprawie wypowiedzenia się poszczególnych rządów co do ewentualnej reformy paktu Ligi Narodów, przekazany został biurowi zgromadzenia Ligi Narodów celem przestudiowania.



Uroczysty pogrzeb Masaryka

PRAGA, (PAT). — Na uroczystości pogrzebowe przybyło do Pragi wiele set tysięcy obywateli z całej Czechosłowacji. Na ulicach widać również wieśniaków, górali przybranych w barwne stroje regionalne wszystkich prowincji. Tłumy spędziły noc na ulicy w oczekiwaniu na przebieg konduktu pogrzebowego. Już od godz. 9 rano wzdłuż 7-kilometrowej trasy konduktu na ulicach miasta ustawili się zwarte szpalery sokołów, legionów czeskich, tworzonych w czasie wojny we Włoszech, Francji i Rosji, szpalery wychowanków szkół średnich i wyższych, organizacyj sportowych i t. d. Ze wszystkich okien powiewają żałobne szlanki. Na ulicach płoną wielkie żółte żałobne.

Na wielu domach wywieszono olbrzymie portrety i popiersia zmarłego prezydenta z podpisami „oswobodziciel”. W oknach mieszkań i witrzyn sklepowych płoną świece, latarnie uliczne palą się spowolnie krepą.

O godz. 10 rano rozpoczął się żałobny pochód. Wychodząc z zamku na Hradczynie, doszedł do parlamentu skąd po krótkim zatrzymaniu wyruszył przed ratusz, gdzie znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, po czym kondukt przeszedł przed uniwersytelem Karola 4-go, gdzie zmarły prezydent wykladał przez szereg lat, następnie kondukt przeszedł przed frontem teatru narodowego i skierował się wzdłuż wielkich bulwarów na plac św. Wacława.

Na czele konduktu jechał konno inspektor generalny armii czeskosłowackiej gen. Syrový w połowym mundurze, za nim jego sztab, złożony z trzech wysokich oficerów.

Już w nocy i wczesnych godzinach rannych na ulicach, którymi miał przejść pogrzeb prezydenta Tomasza Masaryka, gromadziły się zaczęły niezliczone tłumy. Na wszystkich domach powiewają żałobne chorągwie.

O godz. 10 wśród bicia dzwonów i dźwięków fanfar żałobnych kondukt opuścił zamek na Hradczynie i przeszedł Pragę na przestrzeni 7 km. trasy do dworca Wilsona, gdzie złożono trumnę na przybrany kirem peronie.

Z dworca Wilsona zostały zwłoki przewiezione specjalnym pociągiem na otwarty wagon do Lan, gdzie w późnych godzinach popołudniowych odbyło się złożenie do grobu, w którym spoczywają już zwłoki małżonki prezydenta Masaryka. W uroczystości tej wzięła udział tylko rodzina, prezydent Benes i najwyżsi dostojnicy czeskosłowaccy.

Lewoniewskiego wciąż szukała

MOSKWA, (PAT). — Z wyspy Rudolf donoszą, że od wczoraj panuje tam pogoda i jeżeli warunki atmosferyczne nie ulegną zmianie, to samoloty ekspedycji lotnika Szewelowa wyruszą w kierunku północnym na poszukiwanie Lewoniewskiego. Poszukiwania będą prowadzone między 28 stopniem 35 min. szerokości północnej i 120 st. długości zachodniej w promieniu 150 km.

Lotnik amerykański Wilkins dn. 17 bm odbył na hydroplanie piąty lot w celu odzyskania Lewoniewskiego. Jest to jego osiemnasty lot, ponieważ odbywanie lotów na wodnopławcu w okresie mrozów jest niemożliwe.

ZAGINAŁ JEDEN Z POSZUKUJĄCYCH.

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutersa donosi, że od soboty brak jest wiadomości o losie znanego podróżnika i lotnika sir Huberta Wilkina, który 19 sierpnia wyruszył samolotem z Edmonton w stanie Alberta z 4-ma towarzyszami, udając się na poszukiwanie zaginionego lotnika sowieckiego Lewoniewskiego. Istnieje obawa, że samolot sir Huberta Wilkina uległ katastrofie.

Skazywali na rozstrzelanie a teraz sami pójdą do więzienia

MOSKWA, (PAT). — Prokurator Wyszynski, przemawiając na pierwszym wszechzwiązkowym zjeździe związków zawodowych funkcjonariuszy sądownictwa i prokuratury, stwierdził, że zarówno w sądownictwie, jak i prokuraturze istnieją wrogie elementy, które należy wytepić.

Siła i powodzenie w walce z wrogami na wszystkich odcinkach dodają otuchy do nowej walki — podkreślił Wyszynski. Jeżeli słowa Wyszynskiego nie są tylko retoryką to należy spodziewać się po ważnych rug zarówno w sądownictwie, jak i w prokuraturze.

Już 212 kolejarzy sowieckich rozstrzelano na Dalekim Wschodzie

MOSKWA, (PAT). — Z Chabarowska donoszą: na wyjazdowej sesji wojskowego kolegium sądu najwyższego ZSRR rozpatrywano w Woroszyłowie-Utyrsku (dawny Nikolsk-Utyrski) sprawę antysowieckiej trockistowsko-prawicowej organizacji terrorystycznej szpiegów i dywersantów, działającej na kolei Dalekiego Wschodu.

Organizacja ta była w kontakcie z wywiadem japońskim. 10-ciu członków organizacji zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Ogólna liczba rozstrzelanych kolejarzy na Dalekim Wschodzie wynosi od maja r. b. 212 osób.

Polska armia jest najnowocześniej uzbrojona

Spostrzeżenie fińskiego szefa sztabu z pobytu w Polsce

HELSINKI, (PAT). — Powrócił tu z Polski szef sztabu głównego gen. Oesh w towarzysztwie majora Nordgrena i attaché wojskowego ppłk. dypl. Wł. Łosia. Gene rala Oesha powitali w porcie posł R. P. oraz szereg wyższych wojskowych.

Po przybyciu do kraju, generał Oesh udzielił wywiadu redakcji „Uusi Suomi”, w którym stwierdza, że:

„Manewry na Pomorzu były dowodem wielkich osiągnięć armii polskiej. —

Uczyniono na prawdę połączony krok naprzód, przy czym armia polska została jednocześnie najnowocześniej uzbrojona i zmotywowana.

Wielkie wrażenie zrobiła na mnie defilada wojska — mówił generał. — Oddała ona doskonale ducha i wykazała dyscyplinę panującą w polskiej armii. Defilada była wspaniałym przeglądem polskiej siły zbrojnej” — zakończył generał.

Zderzyły się 2 ekspresy

8 zabitych, 25 rannych

BORDEAUX, (PAT). — W pobliżu miejscowości Vars w odległości 15 km. od stacji Angouleme wydarzyła się katastrofa kolejowa. Dwa ekspresy, idące do Paryża, zderzyły się.

Pierwszy z ekspresów przybył na stację Angouleme z Bordeaux o godz. 22 m.

7, odszedł o godz. 22,13, następny dodał kowy ekspres wprowadzony na okres letni wyszedł ze stacji Angouleme o godz. 22,20. Pierwszy z tych pociągów wykołował się w pobliżu Vars, drugi zaś nie mając sygnałów ostrzegawczych, wpadł na ostatnie wagony wykołowanego pociągu.

Napad marynarzy włoskich w Tunisie francuskim

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Tunisu, że w niedzielę około godz. 18-ej 50-ciu członków załogi włoskiego statku szkolnego „Amarico Vespucci” oraz statku „Colombo” doprowadzili do rozruchów w mieście. Oba te statki stoją w porcie od kilku dni. Marynarze w niedzielę wieczorem wdarli się do lokalu zajmowanego przez „włoską ligę praw człowieka” oraz do mieszczącego się w tym samym lokalu dziennika antyfaszystowskiego „Italiano di Tunis”. Marynarze zniszczyli urządzenia zarówno ligi jak i redakcji. Sekretarz ligi niejaki Joseph M. Celli usiłował bronić się pistoletem, lecz kula jednego z marynarzy powaliła go. Po zniszczeniu lokalu, marynarze rozplechli się. W czasie ucieczki, która m. in.

odbywała się przez balkon, jeden z marynarzy spadł na trotuar i ciężko się po ranił, drugi został ranny kulą pistoletową. Policja przeprowadziła szereg aresztowań. Na wieść o najściu ugrupowania lewicowej ludności miejscowej zorganizowały manifestację, która pod osłoną polickiej odbyła się w spokoju.

PARYŻ, (PAT). — W sprawie zajść, wywołanych w Tunisie przez marynarzy włoskich, „Le Matin” donosi, iż dotychczas aresztowano 8 osób, w tym dwóch kadetów. Wszczęto natychmiast śledztwo, które pozwoliło ustalić, iż najście było dokonane z premedytacją. W mieście panuje ogromne wzburzenie. Przylecie organizowane na cześć oficerów szkół nych zostało odwołane.

Polskie bekony do Anglii

LONDYN, (PAT). — Przy rozdziale kontyngentów na wywóz bekonów do Anglii w czasie od 9 do 30 bm. Polska utraczyła się na trzecim miejscu, uzyskując pozwolenie na wyeksportowanie do tego kraju 24,053 q bekonów. Pierwsze miejsce w eksporcie bekonów do Anglii zajęła nadal Dania.

Polska podpisze umowę kulturalną z Austrią

WIENIEN, (Pat). „Neues Wiener Abendblatt” zamieszcza wiadomość, że austriacki sekretarz stanu dr. Schmidt ma przybyć z oficjalną wizytą do Warszawy.

Byłaby to odpowiedź na wizytę min. J. Becka, złożoną w Wiedniu w kwietniu r. b.

W toku wizyty dr. Schmidta w Warszawie ma być podpisana umowa kulturalna polsko-austriacka.

Spadł z wieży Jasnogórskiej

CZĘSTOCHOWA, (PAT). — W dniu wczorajszym na Jasnej Górze rozegrał się wstrząsający wypadek.

Około godz. 11,30 rano jakiś mężczyzna sfosunkowo jeszcze młody, wszedł na szczyt wieży Jasnogórskiej i przechyliwszy się nieostrożnie przez balustradę, spadł z wysokości blisko 100 m. na dach klasztoru. Ciało spadającego uderzyło tak silnie, że przebito dach i znalezione zostało na strychu. Śmierć nastąpiła natychmiast. Tragicznie zmarłym okazał się 35-letni Stanisław Koniarski, zamieszkały w Łodzi, przybyły do Częstochowy z pielgrzymką łódzką.

Kronika telegraficzna

— Czarna ospa rzeszy się w Mandżukuo. Dotychczas zanotowano ponad 200 wypadków tej choroby. Dla przeciwdziałania szerzeniu się zarazy, utworzono wzdłuż południowo-mandżurskiej linii kolejowej i dokoła Hsing-King liczne kwatery. Władze mają nadzieję na szybkie zwalczenie niebezpieczeństwa.

— Rząd St. Zjedn. polecił posłowi amerykańskiemu w Bernie Harrisonowi asystowanie na zgromadzeniu komitetu do radczego Ligi Narodów do spraw Dalekiego Wschodu. Pos. Harrison zawiadomił oficjalnie sekretariat Ligi Narodów o decyzji swego rządu.

— Belgijski rząd wyraził zgodę na postawienie oficjalnie kandydatury Belotii do Rady Ligi Narodów.

Walasiewiczówna w zawodach w Gdyni

GDYNIA, (PAT). — W Gdyni odbył się pożegnalny start Walasiewiczówny, która po zawodach opuściła Polskę, udając się na pokładzie M/S „Batory” do Stronów Zjednoczonych.

Zawody wywołały ogromne zainteresowanie, gromadząc na stadionie ok. 3 tys. widzów. Wyniki notujemy:

100 m. — Walasiewiczówna 12,2 sek., 2) Gawrońska (Grudziądz) 13,5 sek.

Skok w dal — Walasiewiczówna 582 cm., 2) Gawrońska 454 cm.

Oszczep — Kwaśniewska 36,12 m., 2) Walasiewiczówna 36,76 m.

Wzwyż — Rostowska (Gdynia) 135 cm., 2) Kwaśniewska 130 cm.

Sztafeta 4 razy 100 m. rozegrana była przez dwie drużyny kombinowane. Zwykły zespół w składzie Gawrońska — Staruszkiewiczówna — Walasiewiczówna, Walasiewiczówna biegnęła 200 metr. w czasie 83 sek.

Przed polskim lotem do granicy stratosfery

Przygotowania techniczne lotu

WARSZAWA, (PAT). — W związku z przygotowaniem na koniec września lotem do granicy stratosfery, podajemy garść szczegółów, dotyczących organizacji lotu.

Przygotowanie balonu do startu wymaga całego szeregu prac wstępnych i współpracy wielu ludzi. Specjalna komisja bada wytrzymałość powłoki balonu i wtedy dopiero kwalifikuje go do lotu. — (Powłoka osłabiona albo przetarta może frzasać). Balon o pojemności ok. 2200 m. sześciennych zostaje napełniony wodorem.

Przed samym startem do powłoki balonu za pomocą siatki sznurowej przymocowuje się kosz. Wykwipowanie kosza, poza dwiema ławeczkami dla lotników i półeczki na przyrządy naukowe, obejmuje jeszcze niezbędne w locie aparaty do mierzenia ciśnienia, wysokości, temperatury i szybkości wznoszenia się i opadania. Ze względu na ciężkie warunki lotu, najważniejszą częścią wyposażenia kosza są aparaty tlenowe, umożliwiające lotnikom oddychanie w rozrzedzonej atmosferze.

Nie wolno pędzić zwierząt stadem na drogach o twardej nawierzchni

WARSZAWA, (PAT). — Rozwijający się ruch, szczególnie pojazdów mechanicznych, na drogach publicznych napotyka na utrudnienia i przeszkody.

Jedną z przyczyn tamowania lub niekiedy nawet uniemożliwienia normalnego ruchu jest fakt nader częstego pędzenia zwierząt po drogach publicznych.

Wobec tego pan minister spraw wewnętrznych zarządził co następuje:

Na drogach publicznych o twardej nawierzchni pędzenie zwierząt stadem jest zabronione. Wolno pędzić jedynie poszczególne zwierzęta pod warunkiem prowadzenia ich na uwięzi, przy czym mogą być prowadzone tylko prawą krawędzią drogi tak, by normalny ruch na drodze nie był hamowany.

Przepędzanie zwierząt stadem przez drogi publiczne o nawierzchni twardej mo

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowsze modele i najtaniej nabędziecie w nowo-otworzonym magazynie mody
Krystyny Kulesza
ul. Św. Jańska 1

Romantyzm pracy

Nieśmiertelny wieszcz Finlandii Runeberg nazwał swój kraj ubogim, który również ubogim pozostanie zawsze. Kraja jezior i lasów zlewa się w naszej wyobraźni z ubogą chatą rybacką i z pracującym w pocie czoła na twardej glebie chłopem. Biedny kraj rybaków i zagubionego w lesie wieśniaka. Tak nam Finlandię przedstawiali poeci, taką ją widzieliśmy na obrazach znanych mistrzów. Romantyczny kraj Kalevali, szumiących wodospadów, i zadumanych białowłosych dziewczyn.

Wszystko to być może kiedyś było — lecz już minęło bezpowrotnie, nie pozostawiając nawet śladów. Finlandia dzisiejsza, to kraj kwitnącego dobrobytu, wysokiej cywilizacji, nowoczesnych miast, doskonałych szos i dróg, przecinających lasy, po których mkną auta. Kraj wysokiego poziomu przeciętnego życia szarego obywatela któremu udostępniono zdobycze cywilizacji.

Chłop fiński, robotnik czy inteligent żyje na stopie znacznie wyższej od przeciętnego obywatela Europy Środkowej. Dobrobyt i koniunktura gospodarcza widoczne są na każdym kroku, czy to w wiecznie przepelnionych restauracjach, czy w teatrach, czy wreszcie na koncertach, gdzie trudno o miejsce. Mówią o tym też liczne prywatne samochody, czyste dzielnice robotnicze, brak całkowity przedmieść, żebraków, nędzy. Mówi o dobrobycie zadowolony i spokojny wygląd obywateli, ludzi sytych, schludnie ubranych dzieci prowincjonalnych miasteczek, taki szczegół jak bielizna wywieszona na wsi: zawsze cała i biała. Rzadko zdarzające się kradzieże są nie tylko rezultatem wrodzonej północnej uczciwości; również są one dowodem ogólnego dobrobytu. Łatwiej bowiem tu o pracę niż o robotnika. Słowem Finlandia — to kraj ludzi szczęśliwych.

Obszar Finlandii równa się obszarowi Polski. Zamieszkuje ten kraj ludność dziesięciokrotnie mniejsza. Nie ma tu głodu ziemi, jest głód rąk do pracy. Stąd ucieczka do miast gdzie łatwiej zarobek i przyjemniejsze życie, ucieczka do Szwecji, gdzie są wysokie zarobki. Wiek zmotoryzowania się. Cywilizacja osiągnęła swój poziom najwyższy. Nie ma analfabety nawet hen w Laponii. Każda gmina ma szkołę, lekarza, akuszerkę, pielęgniarkę.

Kraj zadowolonych z siebie i z życia ludzi, pozbawiony dysproporcji i problemów, które szarpia dziś społeczeństwem wielu innych krajów, przeżywał również głęboki kryzys ekonomiczny, który w r. 1931 osiągnął swój punkt kulminacyjny. Od r. 1932 daje się zauważyć stałe ożywienie się życia gospodarczego. Nieskrepowany więzami etatyzmu młody jeszcze przed wojną handel Finlandii mógł szybko wykorzystać panującą koniunkturę.

Zakłady poprzednio istniejące przekroczyły poziom produkcji, nowe w rosły jak grzyby po deszczu. Obok przemysłu eksportowego (fabryki celulozy, przemysł tartaczny, papierniczy, przemysł dykt i fornierów, szkła i porcelany) zaznaczył się niebawem wzrost przemysłu konsumpcyjnego wewnętrznego, połączony z zakładami nowych gałęzi. Największą ekspansję wykazał jednak przemysł, wyrabiający materiały budowlane (17 proc.), spożywczy, włókienniczy, skórzany. Wskaźnik przemysłowy wykazuje ob-

jetość 160 a wartość 140 (100 — w roku 1935).

Wszystko opływa w gotówce. Płynność rynku pieniężnego jest niebywała. Banki nie wiedzą co począć z gotówką. Stopę procentową obniżono do 1 proc., depozytowa do 3 1/4. Trzymanie pieniędzy w banku nie opłaca się. Ludzie rzucili się na budownictwo, na wypuszczone obligacje, na akcje. Akcje idą w górę, wciąż w górę. Nie ma nieobliczalnych codziennych giełdowych wahań.

Dobrobyt mas znalazł swój wyraz w powiększeniu się importu. Import osiągnął obok eksportu cyfrę rekordową. Owszem powstają nowe gałęzie produkcji, nie wychuchane, nie wypielegnowane sztucznie, są normalnym rezultatem procesu kapitalistycznego. Płynna gotówka szuka ujęcia, bardziej wydajnego dochodu. Z powiększeniem się dochodu społecznego powiększa się chłonność wewnętrznej gospodarki. Powstają nowe potrzeby, nowe zapotrzebowania na towary kolonialne, luksusowe.

Objętość wywozu fińskiego przeszła wszelkie najśmielsze oczekiwania. Wzrosła ilość, a wraz z nią i wartość eksportowanego drzewa w stanie surowym, kopalniaków, papierówki, drzewa tartego, dykt, szulek. Eksport ten kieruje się do Anglii przede wszystkim, do Belgii, Niemiec. Z roku na rok powiększa się eksport celulozy. Po co eksportować drzewo surowe, czy nie lepiej eksportować fabrykaty? Kraj na tym więcej zarobi. Powstają zatem wspaniałe fabryki celulozy, cuda współczesnej techniki. Fabryki takie jak Kaakapää nie ma w Europie. Bije ją tylko kraj rekordów — Ameryka. Eksportowano papier, skóry i futra a nawet owce. Finlandia, kraj północny eksportuje dużą ilość borówek. To pozycja całkiem pokaźna w budżecie (50 mil. fmk.). Wzrasta wreszcie najnowszą dziedziną eksportu, miedź i ruda miedziana.

Bilans handlowy Finlandii jest już od 6 lat aktywny, bo od r. 1930 handel wewnętrzny, jak zaznaczyliśmy na wstępie wzrósł o 11 proc.

Bilans płatniczy Finlandii wykazuje począwszy od r. 1930 stałe saldo aktywne i tendencję wzrostową. Zaznaczył się wzrost dochodów morskich. W r. 1936 nadwyżka dochodów z ek-

sportu wyniosła 1.160 mil. fmk. Nadwyżkę zużyto przede wszystkim na zmniejszenie zadłużenia zagranicznego. Jest to wyjątkowy kraj, wywiązujący się ze wszystkich, nawet wojennych długów, których jest jednak niewiele. Zadłużenie zagraniczne Finlandii wynosi na dzień 1. VI. tylko 3.700 milionów fmk. Co się tyczy bilansu płatniczego Finlandii, w dziedzinie krótkoterminowego zadłużenia, to wykazuje ono saldo dodatnie w wysokości 680 mil. fmk.

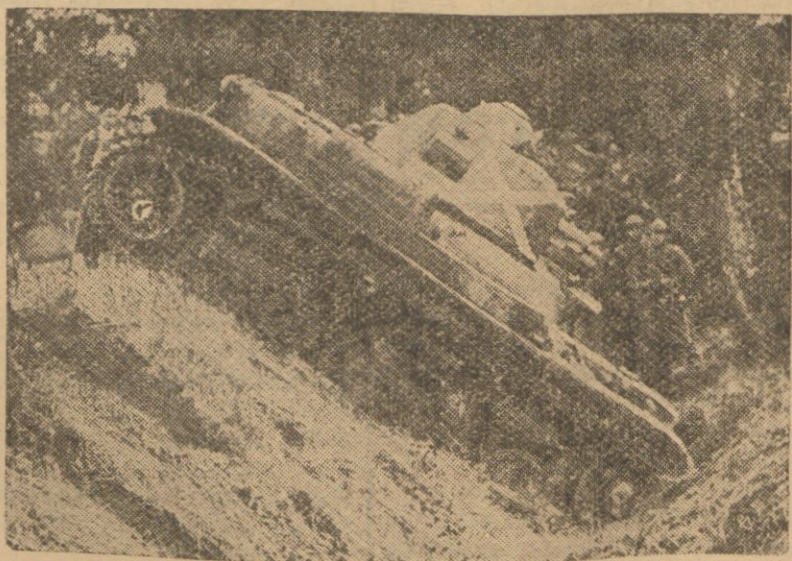
Gdy krytykowany przez wszystkich rząd konsolidacji profesora Kivimäki, (bo był za długo u władzy), usłapił miejsca rządowi socjalistyczno-agrarnemu, pozostawił po sobie w spadku wzorową i uporządkowaną gospodarkę i kwitnący kraj. Socjaliści, rządzący od lat królestwami Szwecji, Norwegii i Danii, doszli wreszcie do władzy i w pozostałym kraju skandy-nawskim.

Byli tacy, którzy sobie wymyślili, iż „zabiorą się teraz do kapitalistów“. Ani im w głowie to było. Rząd-kiel zdolności minister skarbu i leader stronnictwa socjalistycznego Tanner w opracowanym i już w czyn wprowadzonym programie nie ograniczył „posiadaczy“. Nie zwiększył podatków. Przeciwnie, niektóre nawet obniżył. Mówi się, że w r. przyszłym nastąpi reforma podatków. Nie zmniejszą własności prywatnej. Gdzie może, stosuje ulgi. Nie zakłada przedsiębiorstw państwowych i nie radykalizuje wsi. Ziemi jest dużo, starczy dla wszystkich. Przemysł rozwija się.

Od lat, najpoważniejsze pozycje budżetu Finlandii, to przede wszystkim wydatki na obronę państwa oraz na oświatę, za którymi to resortami inne pozostają daleko w tyle. Korzystając z dobrej koniunktury już w ubiegłym roku podwyższono budżet ministerstwa obrony o 44.8 mil. fmk.

Po tej samej linii poszedł również i rząd socjalistyczno-agrarny. I ten rząd nie ogranicza wolnego handlu. Opracował preliminarz budżetowy jeszcze wspanialszy. Powiększyły się jeszcze bardziej dochody państwa. Hojną ręką można było obdzielić wszystkich. Jest z czego. Socjaliści nie sprzeciwili się podniesieniu poziomu obronności państwa. Za ich panowania ministerstwo obrony osiągnęło najwyższy poziom swego budżetu (700 milionów fmk.). Sieć szkół powszechnych jeszcze bardziej rozszerzona. Nie zapomniano również o Ministerstwie Komunikacji.

Z manewrów francuskich



Fragment z wielkich manewrów armii francuskiej, które odbyły się w okolicy Normandii. Widzimy czołg w czasie akcji ofensywnej, na trudnym, rzeźbionym terenie.

Twardą pracą zdobywa dobrobyt osadnik polski w Brazylii

Obrazek z życia rodziny polskich wychodźców w Brazylii zamieszczony poniżej, dosadnie oświetla warunki bytowania Polaków za Oceanem. (Red.)

Gdzieś w Małopolsce przed laty żył Wojciech Brambura, właściciel półtora morga gruntu, koślawej chaty, mąż słynnej z pracowitości i warkkiej wymowy Jagnie i ojciec kilku nieletnich a wrzaskliwych dzieci.

Brambura chadzał na zarobek do dworu, do księdza, do Żyda. Jego żona piała, gotowała, sadziła i w wolne dni chodziła również na zarobek. Dzieci przybywało lecz nie było z nimi kłopotu. Żywiło się to wszystko, czym Pan Bóg dał, a starsze opiekowały się młodszymi. Przy ciężkiej pracy, samozaparcia się,

oszczędności, posuniętej do ostatnich granic, rodzina uciulała parę setek.

Poszedł ci raz mój Wójtek Brambura do karczmy, usłyszał o jakiejś Brazylii, o nieznanym Paranie, gdzie można otrzymać kupę gruntu za psie pieniądze i to na spłaty.

Począł sumować. Powstał zamiar i był dyskutowany z krzykiem i płaczem przez parę miesięcy. „Pogamin“ — takie miano otrzymał bowiem Wójtek w czasie owych rozpraw rodzinnych — postawił na swoim.

Po sprzedaniu ubogiej ojcowizny całą rodziną Bramburów wyruszyła w drogę do Brazylii na zdobycie bogactw i szczęścia.

Podróż przez „Ocejan“, pobyt w Rio, w Kurytybie nie przyniósł żadnej nowości.

Bramburowie wyjechali w „interior“ (w głąb stanu). Zawieziono całą rodzinę do jakiegoś szopy, skleconej w dziewiczym borze.

Parę dni chodził Wójtek z towarzyszą mi, szukając odpowiedniego miejsca i wybierając działkę. Nareszcie wybrał i na grzbielach mulów wywoził całą rodzinę jakąś górzystą ścieżką, wijącą się nad przepaściami, na nowe dziedzictwo.

W dziewiczym lesie nie było przewiewu i panował straszliwy upał. Wszystko przedstawiało się Bramburom inne, niż w kraju, tak, jakby spadli na księżyc. Drzewa zupełnie nieznanne, grube, a wysokie piniory o szerokich szpilkach, wspaniałe cedry o cudnych kopułach, sirsalisie palmy o lakierowanych pióropuszcach liści, powykrywane, dziwili i trwożyły Wojtkę i jego rodzinę.

Im dalej, gęszcz stawał się coraz straszniejszy i w końcu towarzyszący im mulat, Brambura i chłopcy musieli przerążyć drogę długimi nożami, zwanymi „fakona mi“. Liany, ciernista gałęzie, ostre liście brazylijskiego bambusa taguary rozdzielały odzież podróżnych.

Prawie już nocą mulat dosławił rodzinę Bramburów na miejsce, zwałił ich wóz i pod rosochatym cedrem i nie spoczywając puścił się w powrotną drogę. Bram-

burowie pozostali sami. Zmęczeni rzucili się na ziemię, okrywając się płachtami i zasnęli snem kamiennym. Nazajutrz zbudził się w smutnym nastroju. Nazbierał chrustu i Jagnieszka poczęła warzyć marnie śniadanie, szlochając, w czym jej wórowała cała rodzina.

Jeden Brambura wrzepił silnie kabłąko wale nogi w czerwony brazylijski grunt i, zmarszczywszy się groźnie, patrzył niby w natchnieniu przed siebie.

Plac w legowisku Bramburów wzmagal się coraz silniej, aż wybuchł nieludzkim rykiem chłopców, jęczliwym zawodzeniem Jagnieszki i dyszantem cieniutko wórujących jej dziewcząt.

Brambura zmarszczył się jeszcze groźniej. Twardym głosem wodza zawołał: — Dosyć komedyj! Matka, dawać śniadanie! Józek i Maciek ze mną, do boru, do roby! Wydobyc rydla i tu kopia dół, przy kryje się tym ścierwem, brazylijską wierzba, czy innym diabłem i tu będzie walcować. Ty wykopiesz rowek, coby woda odpływała. Nie ma czasu na płacze, roboty huk, aż się w rękach pali!

Ucichł placz rodziny i rozpoczęło się stare pasmo dni roboczych polskiego kolonisty w Brazylii. Był to początek zdobywania pola, walka z borem. Wójtek po ważny i uroczyście, jak arcykapitan, walił

od świtu do nocy w ścianę boru szerokim toporem. Chłopaki, rozrastające się niby dęby na świeżym powietrzu, sekundowali mu dzielnie, tnąc fojsami podczyście. Zaciekli się i pracowali bez wytchnienia. Legł wielki szmat lasu, tak że sąsiedzi, kryjący się w innych częściach praboru, przychodzili od czasu do czasu, siadali na zwalonych pniach i paląc cicho fajki, a spluwając gęsto, kiwali z uznaniem głową.

By wyżywić rodzinę, trzeba było pracować na drogach, wycinanych przez za rząd kolonii w borze. Za zarobioną piętardę Brambura kupował worki mąki, słońcinę, czarną fasolę, zwaną fizonem i wszystkie te zapasy taszczył cierpliwie w kilkugodzinnych pochodach z nowopowstałego miasteczka do swego troglodyckiego mieszkania, coraz bardziej przypominającego ludzką siedzibę.

Las powalony wysechł i był to uroczysty dzień, gdy podłożono ogień poczęł huczeć i buzować, pożerając chrust i kłody. Gdy ogień zagaśił, rzucono się do sadzenia. Motykami robiono dołki, w które rzucono po kilka ziarn kukurydzy.

Po kilku latach gospodarstwo Bramburów zdradzało zemożność. Dom postawiony z desek, lupanych siekiera, został przy kryty dachem z również lupanych główek,

Zajścia i demonstracje antyżydowskie w Warszawie

W niedzielę wieczorem miały miejsce w kilku punktach Warszawy zajścia i wystąpienia antyżydowskie oraz demonstracje.

Około godz. 8-ej na ul. Grzybowską przybyła grupa złożona z około 30 osobników, którzy poczęli wybijać szyby w sklepach żydowskich. Poza tym demonstrujący zdemolowali lokal tow. pogrzebowego „Ostatnia Posługa“, bijąc przy tym żelaznym narzędziem po głowie sekretarza towarzystwa Wittenberga. Następnie napastnicy zdemolowali owocarnię oraz wybili szyby wystawowe w lokalu biura pogrzebowego „Wieczność“. Napotkanych Żydów bito, wnosząc przy-

tym okrzyki antyżydowskie. Przed przybyciem policji demonstranci zbiegli do ogrodu Saskiego.

Większa demonstracja odbyła się na ul. Towarowej przy udziale około 300 osób.

Poza tym do drobnych zajść doszło na Żelaznej, Pańskiej, Siennej, Pl. Żelaznej Brama, Nowym Świecie, Krak. Przed miesiącem i w Alei 3 Maja.

W związku z powyższym na miasto ruszyły patroli policyjne, które rozprószyły demonstrantów. W kilku wypadkach doszło do starcia z policją.

Kilkanaście osób zatrzymano.

Dwóch urzędników miejskich w Warszawie pod zarzutem popełnienia nadużyć

W związku z nadużyciami, jakie zostały wykryte przez kontrolę miejską w wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Warszawie aresztowani zostali wczoraj: urzędnik wydz. Oświaty i Kultury, Stanisław Nadolski oraz magazynier Miejskich Zakładów Opalowych (Kredytowa 2), Zygmunt Maszewski.

Aresztowany Stanisław Nadolski prowadził w wydziale Oświaty i Kultury sprawy związane z dostarczaniem opału do instytucyj wydziału oraz dla urzędników. Dopisywał on na zgłaszanych do Miejskich Zakła-

dów Opalowych zapotrzebowaniach na węgiel fikcyjne nazwiska urzędników i węgla ten sprzedawał za 75 proc. normalnej ceny rynkowej. Zyskami dzielił się następnie z magazynierem Miejskich Zakładów Opalowych Zygmuntem Maszewskim, który przyznawał od niego zapotrzebowania z fikcyjnymi nazwiskami.

Przy porównywaniu przez kontrolę miejską księgowości obu instytucyj okazało się, że istnieją w nich daleko idące rozbieżności. Z polecenia władz prokuratorskich Nadolski i Maszewski zostali aresztowani.

tu (700 milionów fmk.). Sieć szkół powszechnych jeszcze bardziej rozszerzona. Nie zapomniano również o Ministerstwie Komunikacji.

Rząd nie przewiduje obecnie większych inwestycji, odkłada je na czas pokoniunkturalny, na okres, gdy życie gospodarcze potrzebować będzie zbowiennego zastrzyku.

Budżet ten jest typowym budżetem kapitalistycznym. Gdzież rządy socjalistyczne? Owszem, uczyniono coś i w tym kierunku. Podniesiono płace urzędnikom państwowym. Zużyto na to 40 mil. fmk. Wpłynęło na dobrowolne podniesienie płac robotników w związku z ogólną wyżką cen — normalnym objawem koniunkturalnym. Finlandia, jak zresztą i pozostała socjalistyczna Skandynawia, nie zna nadmiernie rozbudowanego aparatu opieki społecznej z tymi wszystkimi przymusowymi ubezpieczeniami, kasami, składkami etc. Można nawet powiedzieć, że opieka społeczna była tu może zaniedbana w zakładach starych, a stan bezpieczeństwa pracy w fabrykach czasami nie dawał się porównać z tego rodzaju urządzeniami w Polsce. Natomiast robotnik żył stanowczo na poziomie znacznie wyższym. Przede wszystkim na wysokim poziomie cywilizacyjnym. Miał mieszkania piękne. Z natury czysty, co jest cechą każdego Finna, w łazience nie widział czegoś luksusowego, tylko nieodzowną część mieszkania.

Rząd ma następnie zamiar celem dalszego przeciwstawienia się ewentualnemu komunizmowi również uczyńić wiele w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Komunizm tu jest tylko mrzonką, ale nie dlatego, że nie jest tolerowany. Nie tylko dlatego, że panuje dobrobyt i jest wysoki poziom życia, że chłop fiński tradycją zręśnięty jest z glebą rodzimą, a może właśnie dlatego, że wielki przedsiębiorca prywatny, konsern przemysłowy, kapitalista, popiera szkolnictwo zawodowe i zdrowe wychowanie młodzieży robotniczej w państwowym duchu. Buduje szkoły, zakłada świetlice i związki sportowe, buduje boiska,

korty, strzelnice, popiera organizację PW, wpływa w ten sposób na wychowanie społeczne i obywatelskie młodzieży swoich zakładów.

Socjaliści miejscowi w dziedzinie społeczno-gospodarczej przestali dawno trzymać się ślepo przestarzałych tu zasad Marxa, dobrych dla taniej demagogii czy rozpalonych głów niedowarzonej młodzieży. Poszli po właściwej dla polityki drodze kompromisu, unikając wszystkiego, co mogłoby wstrząsnąć życiem gospodarczym, dbając natomiast nie tylko o zachowanie dotychczasowego dobrobytu lecz również o podniesienie go przez powiększenie zdolności nabywczej ogólnej masy obywateli.

Bo socjaliści fińscy, na wzór swoich skandy-nawskich towarzyszy, zajmują zadowolone stanowiska w gospodarstwie życiu, zajmują je nie dzięki protekcji partyjnej, lecz dzięki wybitnym talentom organizacyjnym. Stali się kapitalistami, gdyż zrozumieli, że szczęście robotnika nie polega na zubożeniu klasy wyższej, lecz na podniesieniu świata pracy. Socjalista-robotnik staje się za swe oszczędności akcjonariuszem.

Naturalnie, wszystkim dogodzić nie mogli. Konserwatyści zarzucają, że nie skorzystano z koniunktury i nie obniżono podatków warstw posiadających. Agrariusze rządzący wspólnie z socjalistami, chętnie by więcej dla rolnictwa wytargowali, są pewnie inne resorty polityczne, które... lecz to nie należy już do niniejszych rozważań gospodarczych. Opozycja wobec ministra skarbu przewaną została przez socjalistów bezczynną, bo nie mogła go ugrzyść.

N. Z.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. nauczyciel gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego“ po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4-84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Dostawcy Jego Królewskiej Mości

Co czwarty niemal sklep na Piccadilly Street w Londynie ozdoby jest heraldycznym herbem królewskiej rodziny angielskiej — lwem i jednorożcem — ponad wystawami krawców i handlarzy przedmiotami sztuki, ponad witrzynami magazynów z czekoladkami lub tytoniem wyrzyły jest napis „By Appointment to His Majesty the King” — „Dostawca Jego Królewskiej Mości”.

Herb królewski wraz z dumnym hasłem „Dieu est mon droit” oraz napis „By Appointment” są „błękitną wstęgą” przy myśli brytyjskiego. Przywilej używania ich nadany jest dostawcom dworu indywidualnie właścicielom lub dyrektorom, a nie poszczególnym firmom, i z chwilą ustąpienia ich z przedsiębiorstwa nowy właściciel lub dyrektor musi ponownie je starać o przywrócenie przywileju. Lista dostawców starannie jest co rok rewidowana, a posiadacze przywileju używania godła królewskich zrzeczeni są w specjalnym stowarzyszeniu, które surowo kontroluje i łepi przy pomocy sankcji politycznych wszelkie nadużycia w tej dziedzinie. Klub ten jest najbardziej ekskluzywnym stowarzyszeniem handlowym na świecie.

Herby królewskie na witrzynach magazynów angielskich są emblematem prestiżu królewskiego, który posiada określoną wartość pieniężną. Zrozumiał jest bowiem rzeczą, że wielu Anglików woli robić zakupy w tych samych sklepach co król. Nie znaczy to jednak, że artykuły w tych sklepach są lepsze lub droższe, niż gdzieindziej, tytuł dostawcy daje jedynie gwarancję, że właściciel nigdy nie bankrutował i nie ogłaszał niewypłacalności. Herby królewskie nie wskazują również bynajmniej na to, że król przestąpił kiedykolwiek progi oparzonego nimi sklepu. Najczęściej towary przesyłane są na zamówienie telefoniczne wprost do pałacu królewskiego. Wszędzie, gdzie istnieje rezydencja królewska, w Windsor, Sandringham, Balmoral i t. d., są sklepy z węglem, mięsem, pieczywem i t. p., szcycące się dumnym tytułem „dostawców królewskich”. Dostawcy ci rozważają się ponadto na terenie całego imperium, wszędzie, gdzie kiedykolwiek gościł monarcha i czynił zakupy.

Otóż lwem i jednorożcem z Piccadilly Street i innych ulic Londynu źle się obec

nie powodzi. Po śmierci króla Jerzego V nadane przez niego zezwolenia na tytuł „dostawcy królewskiego” wygasły, Edward VIII nie miał zamiaru ich odnawiać, a Jerzy VI ma to dopiero zrobić w najbliższej przyszłości. Każdy król posiada swych faworytów, nie więc dziwnego, że niepewność drażni nerwy dostawców z Piccadilly. Bowiem tylko ci, których obaczy król obdarzy na nowo przywilejem, będą mogli używać formuły „By Appointment to His Majesty the King”, inni, których pominię, dalej będą mogli ozdabiać herbami swe witrzyny, ale napis be-

dział miał dodatek: „to the late King George V”. Spadną w ten sposób do rządu „wygasłych dostawców” Edwarda VII, a nawet królowej Wiktorii. Jerzy V posiadał 969 dostawców, królowa Mary — 147, pozostało ponadto jeszcze 62 Edwarda VII i 82 królowej Wiktorii. Załym 1.459 dostawców, rozsiadanych po całym imperium, stanowi kwiat kupiectwa angielskiego. Dumni są oni z największego przywileju: z możności eksploatacji osoby królewskiej w reklamie swych przedsiębiorstw. Inne sposoby są bowiem w Anglii surowo zabronione. M. C.

Brat Woroszyłowa wstępuje do klasztoru

Wychodzący w Salzburgu tygodnik „Katholische Kirchenzeitung” donosi, że młodszy brat sowieckiego komisarza wojny m. Woroszyłowa, Sergiusz, wystosował do redakcji tego pisma list, w którym donosi, że wobec przyjęcia przez marsz. Woroszyłowa tytułu honorowego członka „Związku Woju-

jących Bezbożników”, on, Sergiusz Woroszyłow, wyrzeka się brata i postanawia wstąpić do klasztoru. Sergiusz Woroszyłow twierdzi, że napisał do brata szereg listów błagając go o wypłynięcie na złagodzenie przesładowań religijnych w Rosji, ale próby te nie odniosły żadnego skutku.

„Tranzakcje” warszawskich złodziei w Paryżu

Policja paryska aresztowała dwóch złodziejów z Warszawy: Lipę Fajgenkopfa i Józefa Krancę, którzy w Paryżu dokonali kradzieży w jednym z magazynów jubilerskich.

Do magazynu tego zgłosił się Fajgenkopf, który przedstawiając się za pełnomocnika „barona” Krancę z Warszawy, obejrzał szereg pierścionków brylantowych. Jeden z pierścionków, wartości ok. 40.000 franków, został przez Fajgenkopfa wyróżniony. Oznajmił on jubilerowi, że pierścionek ten kupił. Musi jednak porozumieć się z „baronem”, prosi więc o sporządzenie dokładnego rysunku pierścionka, w celu okazania go swemu chlebodawcy.

Otrzymałszy rysunek, złodziej udał się do innego jubilera, polecając wykonać według wzoru wierną kopię ze szlifowanym szkiełkiem zamiast brylantu.

Następnego dnia Krancę i Fajgenkopfa ujawnił się u jubilera i „baron” wyraził chęć obejrzenia pierścionka. Podczas oglądzin złodzieje zamienili pierścionki, oddając jubilerowi bezwartościową kopię i polecając wykonać jedynie drobną zmianę oprawy.

Gdy jubiler zamierzał wykonać poprawkę, zauważył, że kamień jest fałszywy. Obu złodziei ujęto. Po odbyciu kary zostaną obaj wydani z Francji i oddani w ręce władz polskich.

Wulkany na usługach przemysłu

W Toskanii, na południe od Florencji i Pizy, znajduje się obszar włoskich gejzerów, w języku miejscowych zwanych „fumarolami”. Ta 150 km. kwadratowych licząca okolica przed milionami lat pokryta była kraterami zięjących ogniem wulkanów. Z licznych szczelin i otworów w ziemi wydobywają się obecnie olbrzymie ilości pary wodnej, a od czasu do czasu i strumienie gorącej wody. Siła, z jaką wydostaje się z pod ziemi para, wynosi przeszło 1 atmosferę. Przy odpowiednim zamknięciu takiej fumaroli i uregulowaniu swobodnego powięk-

wydobycia pary — otrzymać można ciśnienie około 100 atmosfer. Podobne źródła pary znajdują się oprócz Toskanii jeszcze tylko w Japonii i w Islandii, te ostatnie nie są jednakże tak dogodnie dla eksploatacji jak fumarole włoskie.

Na pomysły wykorzystania gorących źródeł we Włoszech wpadł w roku 1818 inżynier Franciszek de Larderel, którego miarę, w uczczeniu wiekopomych zasług, ohrzczone jedną z miejscowości w okolicy źródeł toskańskich. Larderel był pierwszy, który poddał myśl wykorzystania energii

Powiesił żonę za niewniesienie posagu

Między Wilhelmem a Pauliną małżonkami Braun, kolonistami niemieckimi, zamieszkałymi we wsi Władysławów pod Łazami, isniały od dłuższego czasu niesnaski na tle niewniesionego przez małżonkę posagu. Niesnaski te podsycał ojciec Brauna, Ludwik, który postanowił pozbyć się synowej, zwłaszcza że upatrzył już posażną następczynię. Na mowę on syna do zgładzenia Pauliny.

Ubiegłej nocy zbrodniarz mąż i teść rzucili się znieczeka na kobietę, skrepowali jej ręce, zakneblowali usta i wywlekli na strych

domu, gdzie zarzuciwszy jej pełną na szyję, powiesili u pułapu.

Na szczęście, głuche jęki ofiary doszły sąsiedzi, którzy domyślając się zbrodni, zmobilizowali natychmiast całą wieś. Gromada wtargnęła do mieszkania Braunów, od ciężła wiszącą, którą przywrócono do przytomności. Zwyrodniałych mężczyzn pobito dotkliwie.

Syna i ojca skutych w kajdany policja przewiozła do więzienia.

Złodzieje usypiacze okradli Portugalczyka w pociągu

Na dworcu kolejowym w Dziedziach zatrzymał się pociąg międzynarodowy Rzym—Wiedeń—Kraaków—Krynica, do którego wsiadło dwóch elegancko ubranych mężczyzn. Z miejsca wszczęli oni rozmowę z udajacymi się do Czechosłowacji obywatelami portugalskim Angulom Bouillon zam. w Bielsku. Ożywiona dyskusja toczyła się w języku francuskim.

W pewnej chwili Bouillon poczęstował przysiadłych znajomych papierosami, ci jednak odmówili, tłumacząc, że palą tylko papierosy własnej roboty. W celu udowodnienia wyższości gatunku preparowanych przez siebie papierosów poprosili Portugalczyka, by zechciał z nich skorzystać. Oczywiście uprzejmy p. Bouillon nie mógł odmówić i chętnie dał się namówić.

W międzyczasie pociąg znalazł się na stronie czeskiej. Po pewnym czasie cudzoziemiec uczył głębokie znużenie i... zasnął.

Gdy się obudził nieznajomych już nie było. Tknięty złym przeczuciem podróżny sięgnął do kieszeni i z przerażeniem skonstatował brak portfela, zawierającego 200 kudesów, 150 zł., 2.000 franków szwajcarskich, 10 funtów angielskich w gotówce, oraz dokumentów i papierów wartościowych. Portfel i dokumenty, nie przedstawiające żadnej dla złodziei wartości znalazł porzucone pod ławką.

Młodość jest rzeźbiarką, co wykwa żywot cały.
Z. Krasiński
Czas pomyśleć o lekturze szkolnej, którą w komplecie ma
Czytelnia „Nowości”
Wilno, Jagiellońska 10—5. Tel. 13-70
Czynna od g. 11—19. Warunki dostępne

Zlikwidowano tygodnik dla przestępców Rozchodził się on w 2000 egzemplarzy

Od dłuższego czasu na terenie Warszawy i innych większych miast Polski kolportowana było w największej tajemnicy nielegalne pismo, odbijane na powielaczach pod tytułem „Nasze życie”, poświęcone sprawom zawodnym świata przestępczego.

Niezwykły ten tygodnik był redagowany zupełnie poprawnym stylem, zawierał wiele artykułów „fachowych”, poświęconych zagadnieniom tak zwanego dolinarstwa, sprawom kasjarskim i t. p. Prócz tego zawierał porady prawne dla złodziei oraz kronikę policyjną, a nawet i kącił humorystyczny.

Niezwykłą redakcją złodziejskiego pisma wykryto w następujących okolicznościach: Podczas rewizji przeprowadzonej ostatnio w jednej z t. zw. „melin” przy ulicy Burakowskiej w Warszawie, znaleziono kilkanaście egzemplarzy „Naszego życia”. Dalsze poszukiwania doprowadziły do odnalezienia ukrytego powielacza najnowocześniejszego typu, wielu notatek, maszyn do pisania, artykułów i matryc przygotowanych do druku. Na podstawie notatek ustalono, iż oryginalne pismo rozchodziło się w 2000 egzemplarzy.

Energiczne dochodzenie doprowadziło do wykrycia „redakcji”.

Ustalono, iż redaktorem naczelnym pisma jest była studentka Frajna Lotter-Suchowolska, żona znanego włamywacza. Poza tym w skład redakcji wchodził niejaki Paweł Zakrzewski podający się za byłego urzędnika magistratu i Sergiusz Popow, notowany w rejestrach urzędu śledczego.

Kolportaż spoczywał w rękach Chaima Makowera mieszkańca „Cyruku” na Dzikiej. Wszystkich aresztowano. Obecnie czynione są liczne aresztowania wśród czytelników i prenumeratorów pisma w stolicy i na prowincji.

Obok wznosiła się stajenka, w której do jono kilka krów. W mangueirze (ogrodzenie dla trzody) było kilka czarnych, jak noc podzwolnikowe, świniaków, karmionych rzetelnie kukurydzą. Po podwórzu krzątały się kokosze, kurczęta, pisklęta, pafy (kaczki berberyjskie) i przechadzał się dumnie wojowniczy kogut.

Łała płynęły za łałami. Dom Bramburów zmienił się nie do poznania. Pięknie obielony, z niebieskimi okiennicami, kryty czerwoną dachówką, otoczony sadem po marańczowym radował z daleka oczy przybysza. Na wszystkie strony ciągnęły się pięknie okopane łąki kukurydzy, ba łąki, ziemniaków i ajpi, skumiwały na niwach ryż i żyto, pszenica, owies i jęczmień. W zacisznym kącie na zboczu winnica radowała oczy obfitością gron a na wól na próbę założono chmielarnię. Ro boła motylką poczęła wstępować orce pluciem i Józek z Maciekim ledwie mogli utrzymać dziarskie koniki, którym gospodarz nie żałował obroku. W chacie ludności przybyło, bo dzieciśka rozdziły się, jak na zawołanie i chociaż Rozalka wyszła za mąż za Bronka Pęcaka i osiadła na kupnym gruncie, to i tak nie znać było ubylku, a do stółu siadało kilkanaście ludu obu płci, dzwoniąc radośnie cynowymi mi łyżkami o „purcynelowe” misy.

— Istny rejment! — wołał dumny i uradowany Wojciech.

Co się tyczy wesela Rozalki, to miało ono stanowczy wpływ na dalsze losy rodziny Bramburów. Starzy omówili dokładnie wszelkie warunki, ilość krów, byczków, świńników, którymi każdy z nich obdarował młodą parę.

Już w wilię wesela poczęły się zjeżdżać wozy, którymi przybywali znajomkowie i przyjaciele obu rodzin. Orszak wyjechał 56-ciu wozami, po bokach których hasali młodzi i dorodni družbowie na dziarskich koniach. Na przodzie jechał wóz z muzyką, a na nim wozidł pierwszy skrzypek Jacenty Dżabik, sprzedawca aż gdzieś z Prudentopolis.

W miasteczku ślub odbył się na kamrze i w kościele z największą wspaniałością, tak, że wszyscy się dziwowali, a najwięcej zazdrości wzbudziła suknia panny młodej, jej welon i wianek z kwiatów po marańczowych, misternie wykonanych z wosku.

Po krótkich łańcach w „hotelu” orszak wyjechał również buńczucznie i hucznie do osady Bramburów.

czy mięsa, kiszek, kielbas i kwaśnej kapusty, to wnoszono takie słoty na „porcy nalowych” misach, że wszyscy nie mogli nachwalić się gościnności Bramburów.

Wesele trwało tydzień i sprawiło, że Bramburowie nabrali znaczenia na dziedzię mil naokoło, a wspomniano ich z uszanowaniem w Iwai, jak również pod Ponta Grossa.

Worek, w którym rodzina składała swe oszczędności, dobrze się wypróżnił, lecz Wojciech nie stracił ducha. W walce z borem nabrał zaufania w swe siły. Począł nieco handlować. Kupił świnki, jałówek i sprzedawał je ze znacznym zyskiem. Powoli zdał gospodarstwo na żonę i synów, a sam z 18-letnim Kubą, który miał okrutny „spryt” do handlu poczęł kupować na wielką skalę. Czynił to, aby załatać lukę, wyrwaną w worku weselem, lecz później widząc, że worek pęcznieje, wziął się do tego handlarzkiego procederu z całym zamiłowaniem.

Wkrótce w miasteczku widniał na wielkim sklepie sztyd: „Alberto Bramburski e Filho”. Taki to hambit mieli ci dzielni Bramburscy. Swoją drogą Wojciech, czy inaczej pan Alberto, zamieszkiwał na swej kolonii, a Kuba królową w kolorowej koszuli z zawiniętymi rękawami za ladą wspaniałego sklepu w miasteczku.

Wtedy to Alberto Bramburski, jak i jego synowie poznali, jak trudno jest żyć człowiekowi bez znajomości pisania i czytania. Wymyślony przez nich cały system kółek, krzyżyków i kresek nie mógł zaradzić złemu, przebiegli subiekt podkradali ślepe sprytnego Kubę.

Raz na św. Wojciecha zeszła się do Bramburskich gromada sąsiadów i przyjaciół. Każdy przyniósł pod pachą bułkę jakiejś „piatyki”, a pani Jag-nieszka przyniosła z kuchni co raz to nowe półmiski, na których dymiące, jak kociół, kiszki, wężowało czerwone kielbasy, ziemniaki obficie kraszone słonią, cudnie woniącą kapusta nęciły podniebienie zgłodniałych gości. Gdy złożono życzenia „zdrowia, szczęścia i niebieskiej korony” solenizant wypowiedział nagle bez przygotowania: „Wiata chłopy? Będziwiewa zakładać towarzystwo i szkołę stawiaci!”

Rozpoczęły się gorączkowe narady, każdy deklarował jakąś sumę, cegły, dachówkę, drzewo i towarzystwo św. Wojciecha zostało założone, a Alberto obrany prezesem. Pomimo drobnych kwasów, chłopcy zabrali się tego do roboty i na drugiego św. Wojciecha odbyło się huczne poświęcenie szkoły na kolonii Alberto de Boa Vista, która urzędowo zwała

się Presidente Paulo, o popularnie lbiżni-quera. Na poświęcenie odbyły się „baile”, przybył prefeito, który wygłosił piękną mowę, sławiąc pracę dzielnych synów da „Patria de Kosciusko”.

Rozpoczęła się nauka, zważyło się do izkoly coś ze czterdziestu dzieci, a na wieczorny kurs dla dorosłych uczęszczał pilnie „seu” Alberto Bramburski ze starszymi synami.

Z tą samą zaciekłością, z jaką niegdyś rąbał bór, Alberto Bramburski uczył się i stawał tytle na papierze. Dziś umie biegle czytać, pisać też, chociaż z trudem i prenumeruje polskie gazety.

Majątek Bramburskich rośnie, jak na drożdżach.

Dokąd doprowadzi Bramburów ich wrodzona ambicja i dzielność? Pewną jest rzeczą, że Adelberto Mario Aramis Bramburski de Brambura, zrodzony już w Brzylii, a kończący w tym roku gimnazjum rządowe, marzy o tym, by został wybrany deputowanym do Kongresu. I na pewno jego marzenia się ziszczą. Nie zbraknie mu głosów rodaków.

O! i krótko, lecz prawdziwie historyczna rodzina, która przed 25 laty została wywieziona na mulach w głuchy bór. A takich Wojtków i Jagnieszek mamy legion. Jan Choroński.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKOJNIK
PROJEKTY WN. RZ.
Mieszkania, biura, sklepy i t. d.
Wiwulskiego 6 m 15, tel 23-77

Juczi ma nowy kapelusz słomkowy

Juczi nie jest żadną modnością; jest to mały ładny siwek, który na jednej z ulic Budapesztu od 10 lat wyczekuje godzinami przed biurem, gdzie urzęduje jego pan, ekspedycytor fortepianów i pianin. Ci przechodnie których droga prowadzi przez tę ulicę, znają go już dobrze, a także i koń zna wieść z przechodniów. Juczi jest bardzo popsuły i dlatego wymagający. Często otrzymywał od tych, którzy mają miękkie serce, kawałek cukru, aby mu czekanie nie było tak męczące, obecnie więc nauczył się już domagać smakołyku, stawiając nogę z przyjazną nutą czywością na chodniku i spoglądając namiętnie na przechodniów. Z drugiej strony musi mu się przyznać, że nie jest grymasny. Kostki cukru, cukierki albo chleb: wszystko mu smakuje. Właściwie przez cały czas czekania gryzie coś prawie nieustannie, bo pominąwszy wiernych przyjaciół, którzy mu codziennie coś przyniosą do jedzenia, dostaje zawsze coś i od tych, którzy nie mogą oprzeć sugestywnej sile jego wzroku. Pewnego razu Juczi przeprowadził doświadczenie naukowe, udowadniając, że konie nie są wyłącznie roślinozercne. Jakis przechodzący pan złożył pakiet w ręce. Juczi ciekawie wsunął weń nos. Z góry cięższą z jego rozczarowania, pan podsunął mu pakiet. Ten śmieje się ostatni śmieje. Juczi pożarł zawartość pakietu z widocznym zadowoleniem, a było to... świeże kilo surowego mięsa.

Niedawno właśnie Juczi, ku radości wszystkich swoich przyjaciół i dobroczyńców, otrzymał nowy duży polerowany kapelusz, aby nie dostał porażenia słonecznego w czasie swych długich godzin czekania przed biurkiem swego pana. St. Ol.

Gdyby Szekspir żył...

Pewien pilny i skrupulatny statystyk angielski obliczył dochody, jakie przysługiwałyby Szekspirowi, gdyby tenie znajdował się jeszcze wśród żyjących. Roczny dochód z honorariów i tantiem autorskich wyniósłby około 5 milionów złotych, obliczając w polskiej walucie. Największe sumy przekazywałyby rokrocznie Szekspirowi teatr narodowy w Paryżu, oraz wielkie sceny dramatyczne w Nowym Yorku.

KLAWIOL WRÓG ODCISKÓW

Lasy państwowe — szkołom

W ramach prowadzonej przez administrację lasów państwowych akcji opieki nad robotnikami leśnymi i ludnością wiejską, związaną gospodarczo z lasami państwowymi, nastąpił dalszy etap — miano Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych zakupiła w państwowych zakładach tele i radiotechnicznych 100 kompletnie wyposażonych trzylampowych aparatów radiowych „Echo — 132 B”, przeznaczając je dla uczniów szkół powszechnych. Z tej liczby 11 odbiorników radiowych otrzymała Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie która z kolei przeznaczyła je dla szkół, położonych w okolicach, gdzie tego rodzaju udogodnienia kulturalno-społeczne specjalnie są potrzebne. W związku z tym w najbliższym czasie szkoły powszechne w następujących wsiach: **Ilaty** (nadleśnictwo Brastaw), **Nierowo** (nadleśnictwo Druskieniki), **Czapunie** (nadleśnictwo Dubry), **Lisica** (n-cтво Dzisna),

Isabelin (n-cтво Ignalino), **Rukojcie** (n-cтво Kiena), **Zapole** (n-cтво Mosty), **Ławaryszki** (n-c.twimg Nowa-Wilejka), **miast. Orany** (n-c.twimg Orany), **miast. Nowo-Swięciany** (n-c.twimg Święciany) i w Wilnie Specjalna Szkoła Powszechna Nr 44 zaopatrzone zostaną w wymienione radio-odbiorniki.

W ten sposób administracja lasów państwowych stara się przyjąć z pomocą i otoczyć opieką nie tylko liczne rzesze robotników, znajdujących zatrudnienie i zarobek w lasach państwowych, lecz także i ich dzieci, zadzierzając węzły serdecznej przyjaźni z młodym pokoleniem i wzbudzając w sercach tych najmłodszych obywateli kraju miłość do piękna lasu i zrozumienie doniosłej roli gospodarstwa państwowego lasów leśnych.

Tak, jak nie padnie piorun z bezchmurnego nieba, taksamo nie wygra na loterii ten, kto nie zaopatrzył się w los loteryjny.

Kurjer Sportowy

Mecz Polska — Łotwa odbędzie się w Katowicach

Domagamy się dymisji zarządu Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej

Skandal jakich mało. Mecz międzypaństwowy Polska — Łotwa, mający się odbyć 10 października w Wilnie przeniesiony do Katowic. Tak brzmi krótka wiadomość. Postarajmy się zająć za kulisy całej tej sprawy. Na walnym zebraniu PZPN mówiono głośno o potrzebie podźwignięcia prowincji. Mówiło się o wyznaczeniu w miasteczkach prowincjonalnych poważniejszych imprez sportowych i dlatego mecz Polska — Łotwa został wyznaczony w Wilnie.

Jak podawaliśmy wczoraj obok centralizacyjnych tendencji władz sportowych, Wilno miało jeszcze innych wrogów, gdyż Łotysze jakoby z jakichś względów politycznych sprzeciwiali się wybraniu na miejsce spotkania Wilna. Każde inne miasto polskie byłoby nie Wilno!

Domyślamy się potrochu, jakie to mogły być względy, ale nigdy nie przypuszczaliśmy, że centralne władze sportowe tak łatwo dadzą się przekonać Łotyszom i to w takich okolicznościach.

Tymczasem P. Z. P. N. wcale nie oponował nawet, bo mu sprzeciw Łotyszów był akurat na rękę.

Sprawa wyglądała w ten sposób. Przez kilka miesięcy walczyło na Śląsku. Śląsk groził buntem PZPN. Wyniki szereg bardzo przykrych spraw. PZPN poważnie zastanawiał się nad tym, czy nie odwołać meczu Polska — Jugosławia z Katowic do Warszawy, ale w przededniu powzięcia decyzji zlikwidowany został cały konflikt między działaczami piłkarskimi Śląska a PZPN, bowiem Łotwa wystosowała pismo, że nie chce grać w Wilnie.

W poniedziałek w Warszawie zebrał się areopag piłkarstwa polskiego. Na zarządzie PZPN postanowiono odwołać zapowiadające się spotkanie Polska — Łotwa w Wilnie, a mecz wyznaczyć do Katowic, dając satysfakcję Katowicom. Przy tej okazji Warszawa upiekła sobie wspaniałą pieczęć. Spotkanie z Jugosławią odbędzie się w Warszawie, a Wilno zostało na lodzie.

Najbardziej nas boli to, że nie potrafiono zająć zdecydowanej postawy piłkarzy Łotwy i kategorii znie domagać się, żeby spotkanie odbyło się w Wilnie. Poszło się na spotkanie Łotwie, a Wilno zostało na lodzie. Zaspokojono Śląsk. Uspokojono Warszawę i, zdaje się, że wszystko jest w porządku.

Wiemy, że przed trzema tygodniami mi bawił w Wilnie w sprawach meczu z Łotwą wiceprezes PZPN inż. Przeworski. Robiono obietniczenia. Kal kulowano. Słowem decyzja zapadła, że jeżeli nawet mecz przyniesie deficyt, to PZPN dla dobra właśnie propagandy sportu na prowincji ten deficyt pokryje.

Przed kilku dniami w Wilnie odbyła się konferencja organizacyjna. Powołany został komitet organizacyjny. Poczynione zostały wstępne poczynania, poniesiono nawet koszty, aż tutaj, jak grom z jasnego nieba, nadechłodzi wiadomość o odwołaniu meczu.

Po co więc przyjeżdżał do Wilna P. Przeworski i po co było potrzebne to zawracanie głowy i te obietni-

ce? Sport Polski w stosunku do sportu Łotwy mógł sprawę postawić wyraźnie: albo w Wilnie albo nigdzie.

Oświetlając te wszystkie sprawy z najrozmaitszych punktów widzenia uważamy, że Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej na znak protestu powinien natychmiast poddać się do dymisji. Nie można czekać ani godziny. Wilno powinno zaprotestować i to zaprotestować ostro. Niech PZPN dowie się, że z nami nie można tak postępować jak z dziećmi. My bardzo dobrze wiemy, o co chodzi.

Jutro otwarcie XII narodowych zawodów strzeleckich

We czwartek 23 września nastąpi w Wilnie uroczyste otwarcie XII Narodowych mistrzostw Strzeleckich. Uroczystość odbędzie się na Pióromoncie. O godz. 9 rano przed strzelnicą zbiórą się wszyscy uczestnicy. Raport gen. Godziejewskiemu zda komisarz zawodów płk. Ignacy Bobrowski, a następnie pan generał przejmie do zgromadzonych zawodników i gości. Po przemówieniu orkiestra odegra Hymn Narodowy, a na maszt główny wciągnięta zostanie flaga.

Po otwarciu odbędą się na strzelnicy małokalibrowej na Pióromoncie strzały honorowe do specjalnie wykonanej tarczy, która przechowywana będzie w Komendzie Zw. Strzel. Po tych uroczystościach nastąpi odprawa zawodników, a o godz. 14 odbędzie się będą na wszystkich 10 strzelnicach strzelania ćwiczebne.

W niedzielę zaś 26 września Wilno przybiera uroczysty charakter. Domy naszego miasta udekorowane zostaną flagami i oświetlone reflektorami. O godz. 19 na Rossie złożony zostanie hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zawodnicy przemarszerują z Pióromonlu przez całe miasto na Rossę z pochodniami z kompanią sztandarową Zw. Strzel. Na czele. Na Rossie zapłoną znicze, a delegacja złoży na płycie wieniec.

Młodzież szkolna wstąpi

Młodzież szkolna jest w przededniu regat wioślarskich, które rozpoczną się na Willi w piątek 24 września. Biegi fińskie odbędą się w niedzielę 26 września. Meta biegów mieścić się będzie przy przystani szkolnej na Antokolu. W regatach szkolnych udział brać mają wioślarze z Grodna, Suwałk i Augustowa. Bardzo możliwe, że przyjadą również

Ostatnia próba w K S Śmigły

Piłkarze WKS Śmigły w najbliższą niedzielę walczyć będą w Częstochowie z miejscową Brygadą o wejście do Ligi. Pierwszy mecz z Brygadą zakończył się zwycięstwem Wilna. Jeżeli więc teraz, w spotkaniu rewanżowym uda się piłkarzom WKS powtórzyć swoje zwycięstwo, to będzie można jeszcze mówić o wejściu do Ligi. Jeżeli jednak piłkarze WKS Śmigły przegrają z Brygadą to pogrzebają i tak już słabe szanse. W każdym bądź razie niedzielny mecz w Częstochowie zadecyduje ostatecznie, czy obok Polonii z Warszawy do Ligi wejdzie Brygada czy też Śmigły. Bezstronnie trzeba przyznać, że więcej szans posiada Brygada, która grać będzie na własnym boisku i przy

Prace konserwatorskie

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Konserwatorskiej w Wilnie. Porządek dzienny obejmował: krótkie sprawozdanie konserwatora dr Piwockiego z prac dokonanych w rb., w szczególności zaś przy restauracji cerkwi Borysa i Gleba w Nowogródku, (Prace na Górze Zamkowej w Wilnie omówione zostaną na najbliższym osobnym posiedzeniu), sprawę robót w kościele Wzytek w Wilnie, przy czym postanowiono zatwierdzić projekt portalu wykonany przez inż. Borowskiego oraz uchwalono przerobić dzwonicę przy kościele, zmieniając jej rosyjską kopułę na dach „namiotowy”.

Ponadto w trzecim punkcie porządku dziennego przeprowadzono dyskusję na temat restauracji dzwownicy przy katedrze wileńskiej. Obecnie prowadzone prace uznano jako prowizorium. Zdaniem Komisji dalsza część dzwownicy — baszta średniowieczna winna być obnażona z linku a dzwownicy nadany bardziej zróżnicowany i zdecydowany kolor. (B).

Tkaniny oraz aparaty radiowe do Indji

W sobotę bawił w Wilnie delegowany na stanowisko wicekonsula w Indiach brytyjski p. Roman Przedpełski w towarzysztwie p. J. Stawskiego, radcy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Konsul Przedpełski interesował się możliwościami eksportu do Indji z naszego terenu i w tym celu odbył konferencję z członkiem Zarządu Wileńskiego Bazaru Przemysłu Ludowego — wobec możliwości eksportu do Indji z tutejszego terenu płótna llnianego i galanterii drzewnej. Konsul Przedpełski zwiedził również fabrykę „Elektrii” i odbył konferencję z dyrektorem fabryki.

Poprzednio zwiedził konsul Przedpełski ośrodek włókienniczy w Białymstoku, gdzie konferował z zainteresowanymi eksporterami. Jak wiadomo Białystok interesuje się żywo rynkiem indyjskim.

Radio szuka nowych sił

Rozgłośnia Wileńska w poszukiwaniu nowych talentów wśród najszerzych rzesz radio-słuchaczy, wprowadziła do programu zimowego nowy dział audycji słowno-muzycznych pod ogólnym tytułem „Samy sobie”. Audycje te mogą być jeszcze jedną próbą kontaktu Radia ze słuchaczami.

Pierwsza rewia nowych sił odbędzie się w sobotę, 25 bm. w studio na Wystawie Radiowej w gmachu Kasyna Garnizonowego. Zgłoszenia z podaniem rodzaju występu (śpiew, instrument, monolog i t. p.), nazwiska wraz z adresem należy kierować pod adresem Sekretariatu Rozgłośni Wileńskiej listownie, lub telefonicznie Nr. 13—66 do dnia 23 bm. włącznie.

Pracownicy Państw. Szkoły Technicznej na F. O. N.

Kasa Oszczędności i Samopomocy naukowców i pracowników Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie przekazuje za naszym pośrednictwem z polecenia Rady Pedagogicznej na Fundusz Obrony Narodowej kwotę zł 648 gr. 56.

Oflarodawcami są wszyscy pracownicy Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, którzy wpłacili 0,5 proc. od swych poborów w ciągu 5-ciu miesięcy.

Odnaczeni dyplomami LOPP

Za zasługi dla LOPP, odnaczeni zostali dyplomami następujący funkcjonariusze nadleśnicztwa podległych Dyrekcji Lasów Państwowych, a mianowicie pp. nadleśniczkowie: Fr. Moskwa, J. Ruikowski, J. Bielous, E. Rodziński, leśniczkowie pp. W. Lubkiewicz, M. Uszkiewicz, S. Majdel (nadleśnictwo Rudniki), B. Pustola (nadleśnictwo Smorgonie), T. Buwid (nadleśnictwo Druskieniki), B. Kulikowski (nadleśnictwo Nowa-Wilejka), J. Hryniewicz (nadleśnictwo Święciany) i B. Zmitrowicz (nadleśnictwo Dzisna).

Ponadto dyplomami odnaczone zostały za całokształt działalności dla LOPP Koła LOPP przy nadleśnictwach Rudniki i Międzyrzecze.

Dyplomy odnaczonym wręczone zostaną w okresie „Tygodnia LOPP”.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Jestem z całym uznaniem za artykuł w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 17 września rb. pt. „Umundurowani komandosi na drogach Wileńszczyzny?”. Szczególnie za ostatni ustęp: „Przeziębły do szpiku kości niemiecką „Słazok” i „Poznoniok”, kańczący też nienajgorzej język polski, mówiący w zupełnie niezrozumiałym narzeczu Podhalanin czy Kaszub jest przedmiotem miłości swych rodaków, tylko nie tutejszy człowiek, którego już nawet obawiamy się nazwać Białorusinem”.

Już jeżeli nie skutkują inne sposoby, należy chwycić publicznie, chwycić bez miłośniczego ciemnego i szkodliwego ignorancje nie tylko „korespondentów własnych”, ale i różnych innych panów, którym się zdaje, że z zażyby samochodu, czy z grochowińskiego sędzenia kalamaszki, przy urzędowym lub przygodnym przejeździe od miasteczka do miasteczka, poznali kraj, zrozumieli jego duszę, zgłębili kulturę, przeżłeli wszystko na wylot i orzekli, że nie tu nie ma, żadnych kulturalnych dóbr, żadnych zasług, żadnej przeszłości, w najlepszym razie dzika dżungla, którą należy wytrzebić, przerobić na inne kopyto jednym pociągnięciem pióra, wysiedlić, wycyścić, może nawet wytruć gazami.

Tym smutnym i coraz liczniejszym objawom ignorancji musi przeciwstawić się cała zdrowa opinia społeczna.

Zechce Pan Redaktor przyjąć przy tej sposobności wyrazy mego prawdziwego poważania

G. Szymanowski
poseł na Sejm R. P.

Nieśwież, 18. IX. 1937.

Stemplowanie zapalniczek do 30 b. m.

Min. Skarbu przypomina, że z dn. 30 b. m. upływa termin zgłaszania zapalniczek do stemplowania. Posiadanie po tym terminie zapalniczek, niezaopatrzonych w znaczek podatkowy zostało zabronione rozporządzeniem Min. Skarbu z dn. 25. VI. rb. i podlega będzie karze. Zgłaszanie zapalniczek przyjmują do 30 września wszystkie urzędy skarbowe, pobierając opłatę w wysokości 1 zł. od zapalniczki kieszonkowej i 3 zł. od zapalniczki ściennej lub stołowej.

Ukarani

Sierosta Grodzki Wileński w trybie administracyjno-karnym ukarał następujące osoby:

- 1) za wywołanie awantury: Władysław Mikoszewicz (Zacisze 16) na 15 zł grzywny lub 10 dni aresztu, Stanisław Sojka (Świerkowa 20) na 10 zł grzywny lub 10 dni aresztu;
- 2) za opilstwo i awantury: Michała Wielkańca na 15 zł. lub 10 dni aresztu;
- 3) za tajny ubiół: Gilińskiego Mendela (Kijowska 38) i Jana Nosela (Mickiewicza 43) po 300 zł grzywny lub 14 dni aresztu oraz 30 dni bezwzględnego aresztu i konfiskatę mięsa.

Żmija spała z balkonu na robotnika

Niezwykły wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym przy ul. Arsenalskiej. Oto z balkonu domu Nr 6, na przechodzącego robotnika spadła żmija-miedzianka. Robotnik żmiję zabił i zanosił do apteki na sprzedaż.

Prawdopodobnie hodował żmiję jakiś amator-zoolog. (B).

Aktualności kulturalne

BEZPŁATNE MUZEJA I WYSTAWY DLA UCZESTNIKÓW FESTIVALU.

Festival Sztuki Polskiej w Warszawie ma na celu m. in. udostępnienie zabytków sztuki i kultury zgromadzonych w stolicy. To też uczestnicy zjazdu będą mogli pod opieką fachowych przewodników bezpłatnie zwiedzić zbiory sztuki — w Łazienkach, Zamku, Muzeum Narodowym, Kamienicy Baryczków; wystawy sztuki ludowej oraz pośmiertną Leonie Wyczółkowskiej; poza tym muzea — wojskowe, techniki i przemysłu, archeologiczne, etnograficzne, oraz wystawę wykopalisk, zorganizowaną przez uniwersytecką wyprawę archeologiczną do Egiptu.

WSPÓLPRACA NAUKOWA HISTORYKÓW POLSKICH I ESTOŃSKICH.

W rezultacie obrad historyków polskich i estońskich w Tartu powołano komitet składający się z 5 Polaków i tyluż Estończyków. Współpraca historyków obu zaprzyjaźnionych narodów wyrazi się w wymianie książek i archiwów, ułatwianiu wzajemnym badań, używaniu w publikacjach ustalonych dat, wymianie profesorów, przyznawaniu wzajemnych stypendiów oraz wydaniu wspólnym wysiłkiem i kosztem zbiorowego dzieła o czasach polskich w Estonii.

CZY TUWIM WEJDZIE DO P. A. I-u.

Na ostatnim posiedzeniu Polskiej Akademii Literatury były podobno omawiane kandydatury na wakujący jeszcze fotel akademicki. Za najpoważniejszych kandydatów

uchodzą Julian Tuwim i Kazimierz Wierzyński. Otóż prasa skrajnie nacjonalistyczna rozpoczęła kampanię przeciwko Tuwimowi. — Nie mamy nic przeciw dzielnemu poecie i tegiemu prozaikowi, Wierzyńskiemu, ale wy starczy zdrowego rozsądku by zgolić się, że kandydatury te nie są równe. Za same tylko zasługi dla języka polskiego — zasługi, którym równe z żyjących ma jeden tylko Brückner — należy się Tuwimowi wyróżnienie. Akademia nie cieszy się popularnością, ale może zdobyć sobie szacunek ludzi sztuki uchwałą, która zmanifestuje prawdę choćby nawet niewygodną dyrygentom ulicy.

SHAW, CAT I KRONIKARZ „PIONU”

Przeglądacz prasy w „Pionie” wyczytał w artykule Cata, że wileńscy recenzenci po traktowali sztukę G. B. S. jako bolszewicką; przy tej okazji chwalił Cata za przeciwstawianie się tym, powiedzmy — mało artystycznym ujęciom. — Chcielibyśmy wrócić uwagę kronikarzy warszawskich, że nie zawsze to co się pisze w „Słowie” jest wyrazem opinii „recenzentów wileńskich”, jak to się wydaje kronikarzowi „Pionu”, a przed tym jeszcze p. Wl. Natansonowi z „Czasu”. I tak w danym wypadku Cat polemizował z własnym jedynie recenzentem, gdyż poza tym ani my, ani nikt inny w prasie wileńskiej (wraz z „Dziennikiem Wileńskim” nawet) Shawowi od bolszewików nie wymyślił. Ruczej wprost przeciwnie — od „razbalałowych burżujów”. Jeśli się już przegląda prasę, należy to robić dobrze.

KRONIKA

Oszustwa przy sprzedaży krów

Środa — dzień targowy w Święcicach. Na rynku zwierzęcym gwar, hałas, śmiech, pisk, ryk... Dookoła owce, świnie, konie, krowy, mnóstwo krów... Tłuszcze i chude, sztuki wielkie i małe, — ryże, siwe, szarne, pstrokałe — wszystkie na sprzedaż. Wszystkie — dobre — mleczne i złe — kłębne, chore, niemleczne, rosłe i mizerne — wszystkie mają wymio na duże jak banie, łśniące, obrzękłe, zda się mleko popłynie jak woda. Targ w łęg, przybycie rąk, „boryszy“ i krowa zmienia właściciela. Za chwilę wlecie się kilkanaście kilometrów. Nieprzyzwyczajona do dalekich podróży obija do krwi kopyta, męczy się aż wreszcie późnym wieczorem ślaniając się przekracza próg nieznaną, obcej obory.

Gospodarz cieszy się, raduje, ma już krowę, będzie miał mleko.

Mija dzień dwa, krowa daje mleka mniej, w dniu trzecim, czwartym — za ledwie parę litrów dziennie — kropkę na 10-osobową rodzinę. Biedny gospodarz z przeżenieniem patrzy i ludzi się jeszcze nadzieją. Może to wymęczenie podróży, może zmiana pastwiska, może inne ożyczenie, da Bóg, że się poprawi. Mija jeszcze kilka dni, wymię się kurczy, mąleje, mleka nie ma.

Gospodarz zrozumiał — oszukano go. To piękne, łśniące, obrzękłe wymię było złuczka niesumiennego przekupnia, który wyprowadził na targowicę krowę niedojną przez parę dni, lub jeżeli nawet to nie pomogło, umyślnie przykładał do wymięnia pszczoły. Nagrzyły wymię i spuchło.

Te piękne, olbrzymie, łśniące wymiona u sprzedawanych na rynkach krów powinny zainteresować zarówno członków Tow. Opieki nad Zwierzętami, jak i władze, ścigające przestępstwa.

Józef Terlecki.

Możliwość eksportu jabłek

W roku bieżącym dał się zanotować na terenie województwa wschodniego obfity urodzaj jabłek. Duża podaż jabłek przy braku odpowiednich pomieszczeń i urządzeń na długoterminowe przechowanie owoców powoduje depresję cen, co grozi ruiną wielu właścicielom względnie dzierżawcom sadów. Z drugiej jednak strony zaistniały w r. b. pewne możliwości eksportu jabłek za granicę oraz wywozu ich do zachodnich i centralnych dzielnic kraju, gdzie urodzaj jabłek był słaby.

W przewidywaniu dużej podaży jabłek, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie załatwiła akcję owocarską, mającą na celu ułatwienie zbytu owoców na rynki poza ókreg Izby. Izba jest już w zakresie zbytu owoców w posiadaniu szeregu informacyj i materiałów (adresy, wymagania poszczególnych rynków odnośnie jakości i sposobu pakowania i t. d.), którymi jest gotowa służyć zainteresowanym.

Należy zaznaczyć, że rynki owocarskie zachodnich dzielnic kraju, w szczególności zaś rynki zagraniczne importujące owoce są bardzo wybredne i należy zachować dużą ostrożność przy wywozie do nich owoców. Pożądanym byłby w tym kierunku wysiłek zbiorowy (wspólne dostawy), celem zapewnienia dostatecznie wielkich transportów, odpowiednich potrzeb finansowych oraz — ułatwienia dostosowania się do wymagań rynków odbiorczych.

Eksport płodów runa leśnego w sierpniu

W sierpniu r. b. z ókregu Izby Przem.-Handlowej w Wilnie wywieziono 17 tys. kg. grzybów świeżych głównie kurdek do Niemiec (w lipcu 14,000 kg), grzybów suszonych do Francji, Niemiec i Szwajcarii 1,700 kg. (w lipcu 1,950 kg.), oraz konserw grzybowych 5,300 kg. do Francji, Niemiec, Szwajcarii i Szwecji (w lipcu 360 kg.).

Jagod w sierpniu nie eksportowano (w lipcu wywieziono do Niemiec czarnych jagód na sumę około 1,000 zł.).

Natomiast poważnie przedstawia się eksport ziół leczniczych. W sierpniu wywieziono tych ziół 53,000 kg. (w lipcu 43,000 kg.). Krajami odbiorczymi były: Anglia, Belgia, Czechosłowacja, Francja, Holandia, Niemcy, Szwajcaria i Węgry.

Splonąła wieś w pow. baranowickim

W dniu 20 bm., o godz. 1-ej we wsi Talminowicz, gm. niedźwieckiej, wybuchł pożar, który zniszczył: 23 domy mieszkalne, 28 chlewów, 7 stodół z tego rocznymi zbiorami, inwentarz martwy i żywy. Straty wynoszą 50,000 zł. Mimo przybycia wszystkich okolicznych straży pożarnych akcja ratownicza była bardzo utrudniona ze względu na brak wody i silny wiatr, który przenosił ogień na sąsiednie budynki. Pożar powstał w stodołę Stanisława Woronca. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że Woronec powrócił z zabawy w stanie pijanym i był w stodołę, gdzie prawdopodobnie paląc papierosy zaprószył ogień.

WRZESIEŃ
22
Środa

Dziś Tomasza B. W.
Jutro Tekli P. M.

Wschód słońca — g. 5 m. 04
Zachód słońca — g. 5 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 21.IX 1937. r.

Ciśnienie — 758
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 13
Opad — 5,1
Wiatr — zachodni
Tendencja barom. — wzrost

Uwagi — rano burza, po poł. dość pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Zmiany personalne wyższych urzędników.** Nawiązując do naszej wzmianki pod tym tytułem z dnia 18 b. m., dowiadujemy się ze źródeł nieoficjalnych, że nominacja p. naczelnika wydziału wojsk. Kaftańskiego do Łucka została cofnięta i p. Kaftański pozostaje nadal na dotychczasowym stanowisku. Szykuje się natomiast szereg innych poważnych zmian personalnych na terenie całego województwa.

— **W dniach 15 i 17 bm. wojewoda nowogródzki Adam Sokolowski w towarzystwie naczelnika wydziału rolnictwa i ref. rolnych Bokuna i insp. drogowego inż. Liksy, zwiedził roboty melioracyjne, scalenie i budujące się suszarnie i na terenie gminy cyryńskiej, pow. nowogródzkiego i dokudowskiej, pow. lidzkiego oraz roboty drogowe na terenie gminy Bielica, pow. lidzkiego.**

— **Program XVI Tygodnia LOPP-u.** Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem p. Sanowskiego ustalił następujący program: 23 bm. o godz. 20 capstrzyk, w którym wezmą udział Strzelec, kolumna ratownicza P. C. K., Straż Pożarna, młodzież szkolna i Sa marytanki. 24 — zbiórka uliczna, sprzedaż nalepek i broszurek. 26 — nabożeństwo we wszystkich świątyniach, potem zawody sportowe, występ kolarski, pokaz odkażający z udziałem ratowniczej kolumny PKK i Straży Ogniowej. Poza tym odbędzie się Wielka Loteria Fantowa, obejmująca aż 500 fantów, wśród których są „fanty“ nadesłane przez huty „Niemen“, Rektorykatę Warszawską, Bata, firmę mydła „Majda“ i inne. Bilet 25 gr. Jednocześnie odbędzie się zbiórka ofiar. 27 — zabawa ludowa w sali Straży Ogniowej. 28 września pokaz szybocowy i mecz piłkarski. 30 września pokaz termitowy. 1 października w salonach „Ogniska“ tańce.

Program jak widać bardzo urozmaicony.

— **Kwesta na rzecz ocieplenia.** W niedzielę i poniedziałek odbyła się w Nowogrodzie zbiórka ofiar pieniężnych na rzecz Zakładów i Patronatów T-wa Opieki nad Ociemniałymi. Kwesta wypadła nadzwyczaj dodatnio, do czego przyczyniły się bezsprzecznie zacne panie, które kwestowały całym dniami, ustawiając stoliki w najuczciwszych miejscach, a m. in. i przed cukiernią na M'kiewicza.

LIDZKA

— **Sekretariat Organizacji Wiejskiej OZN na obwód lidzki** mieści się w Lidzie, przy ul. Piłsudskiego 5. Urządzuje w poniedziałki i czwartki o godz. 10—5 pp.

— **O. Z. N. w Lidzie organizuje oświatę zawodową.** Jedną z najpowszechniejszych czynności oddziału miejskiego OZN w Lidzie są jego starania nad zorganizowaniem oświaty zawodowej. Zebranie organizacyjne Towarzystwa Oświaty Zawodowej już się odbyło.

— **Przygotowania do Tygodnia L. O. P. P.** Pod przewodnictwem starosty Miklaszewskiego, odbyło się organizacyjne zebranie Chywałskiego Komitetu Obchodu XIV Tygodnia LOPP, w którym wzięło udział ponad 70 przedstawicieli władz, stowarzyszeń i instytucji. Zebranie wyłoniło Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem dyr. gimn. p. Mętlewicza oraz kilka sekcji, którym poruczone realizowanie poszczególnych części programu, na który złożą się: capstrzyk — w dniu 25 b. m., nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań — w dniu 26 b. m. o godz. 9,45, pokazy obrony przeciwlotniczo-gazowej, loty pokazowe, sprzedaż nalepek okiennych i mareczek LOPP, kwesty publiczne oraz szereg innych imprez.

— **Obecnie życie dzieci się na „tygodniach“** Jesień ma to do siebie, że oprócz innych obfitości natury mamy również wielką obfitość różnego rodzaju „tygodni“. W Lidzie po „tygodniu“ strażackim i zbiórce na ocieplenia, w okresie od 25 września do 2 października ma się odbywać „tydzień“ LOPP, następnie zaś „tydzień“ Szkoły Powszechnej.

— **ZPOK organizuje Kurs Krojki i Szycia.** Organizuje się w Lidzie Państwowy i Uczelniany Kurs Kroju i Szycia. Zapisy na kurs rozpoczęły się od 20 bm i trwać będą do 27 bm. Na kurs przyjmowani mają być nie tylko dziewczęta. Opłata za kurs wynosić będzie

od 2 do 4 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje Sekretariat ZPOK, ul. Żeromskiego 2.

— **Zbiórka na ocieplenia.** W niedzielę odbyła się w Lidzie kwesta uliczna na ocieplenia.

— **Ucieczka z więzienia.** 16 b. m. zbiegł z więzienia w Lidzie Władysław Czak, odbywający karę 8 lat więzienia za kradzież.

— **W Lidzie przy ul. Suwalskiej 42** został otwarty sklep obuwia Józefa Lipińskiego, który poleca pierwszorzędne eleganckie, gwarantowanej jakości obuwie damskie, męskie, uczelniane oraz buty wojskowe i sportowe. Ceny niskie. Wielki wybór.

— **Nowouruchomiony zakład tapicerski** A. Gelmana w Lidzie, przy ul. Zamkowej Nr. 15, wykonuje wszelkie roboty tapicerskie po cenach najniższych. Najnowsze modele. Wykonanie solidne.

BARANOWICKA

— **T-wo Oświaty Zawodowej i Kasa Bezprocentowa.** Staniem Organizacji Miejskiej OZN w Baranowiczach odbyło się w dniu 20 bm. zebranie organizacyjne T-wa Oświaty Zawodowej i Kasy Bezprocentowej. Zebranie zagał prezes Organizacji Miejskiej OZN w Baranowiczach dr Marian Fiufo, po czym wybrano jedno głośnie na przewodniczącego senatora Konstantego Rdulowskiego. Obecnych było 50 osób. Przewodniczący scharakteryzował cele i zadania zebrania i udzielił głosu p. Sikorskiemu delegatowi Ókregu T-wa Oświaty Zawodowej w Wilnie, który wygłosił referat o działalności Towarzystwa i osiągniętych wynikach pracy, przytaczając dane cyfrowe. Po referacie zabrał głos sen. Rdulowski, podkreślając nieodpowiedniość zorganizowania w Baranowiczach koła T-wa Oświaty Zawodowej. Po krótkiej dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili zorganizować wspomniane koło, przy czym ustalono: wpisowe w wysokości 1 zł i składka członkowska w wysokości 1 zł półrocznie. Postanowiono równocześnie zająć się w najbliższym czasie zorganizowaniem kasy bezprocentowej pożyczek na wsi.

— **Obchód XIV Tygodnia LOPP na terenie pow. baranowickiego** odbędzie się według programu następującego:

23 bm. — o godz. 17,30 koncert orkiestry wojskowej przed pomnikiem Niezanego Żołnierza i otwarcie Tygodnia LOPP.

24 bm. — sprzedaż materiału propagandowego, oraz nalepek okiennych przez cały dzień.

25 bm. — dalszy ciąg sprzedaży nalepek i materiału propagandowego a o godz. 16-ej pokaz środków używanych do napadu, na placu koło Banku Polskiego.

Wieczorem dancengi na rzecz LOPP, we wszystkich restauracjach.

26 bm. — Nabożeństwo we wszystkich świątyniach o godz. 9 oraz przez cały dzień kwesta uliczna. Godz. 14,30 zabawa ludowa w Parku Miejskim i wielka loteria fantowa: Godz. 14,00 marsz w maskach przeciwwzwoy i strzelanie w maskach organizacyj i szkół na trasie 3 kilometrów. Godz. 17,00 rozdanie nagród przed pomnikiem Niezanego Żołnierza zwycięskim zespołom w marszu i strzelaniu.

27 bm. — kwesta uliczna przez cały dzień i dalszy ciąg loterii fantowej na Rynku.

30 bm. — kwesta uliczna i dalszy ciąg sprzedaży materiału propagandowego.

Kupcy, Rzemieślnicy i Przemysłowcy z Baranowicz na zebraniu Sekcji Zbiórkowej w dniu 18 bm. uchwalili opodatkować się na rzecz LOPP na sumę 6,000 zł.

Firma „W. Rożnowski i J. Karaś“ ofiarowała na rzecz LOPP 25 zł.

PIŃSKA

— **Z życia Akademickiego Koła Pińszeczan** Onegdaj odbyło się w Pińsku zebranie Koła Akademickiego Pińszeczan, na którym wybrano nowy zarząd: prezes — M. Janiszewski, wiceprezes — B. Jakowlew, skarbnik — Rab cewicz i sekretarz — M. Janiszewski.

Prócz tego do zarządu weszli pp. Czyli-jewicz, Wieremiejczyk, Wasukiewicz i Baranowska. Komisja rewizyjna ukonstytuowała się w składzie pp.: Onichimowska, Wiszniewski i Karpowicz.

Nowy zarząd nakreślił sobie szeroki plan prac kulturalno - oświatowych na terenie powiatu wśród rzesz robotniczych.

— **Pożar.** W domu Nr. 110 przy ul. Marszałka Piłsudskiego, stanowiącym własność rodziny Dolinskich, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar. Dom w kilka minut stał w płomieniach i, mimo wysiłków straży ogniowej, spłonął doszczętnie. Straty sięgają 12 tys. zł.

WOŁOZYŃSKA

— **Wyjaśnienie.** Zamieszczona notka w „K. W.“ z dnia 18 bm. w kronice wołoszyniejskiej w sprawie przywłaszczenia pieniędzy przez mieszkańca wsi Zacharzewo, gm. Wołoszyn p. Janowskiego Karola, jak się okazało, była oparta na mylnych danych.

OSZMIAŃSKA

— **Ruchliwe Zrzeszenie Powiatowe Z. P. O. K.** w Oszmianie rozwinięło wzorem lat ubiegłych ożywioną działalność w kierunku opieki nad niezamożną rodziną i dziećmi bezrobotnych. Dożywano przez całą zimę około 110 dzieci. Z nadejściem natomiast porcy cieplejszej w trzech punktach oszmiąnskie go powiatu: w Oszmianie, Dziewieniszkach i Krewie, uruchomiono półkolonie letnie oraz dziecięce. Około 100 dzieci znalazło w nich wakacyjny odpoczynek oraz opiekę i możliwość przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu.

Wspólne gry i zabawy, pieśni chwałne, pogadanki, wskazania wychowawcze wywarzyły im tutaj życia tryb inny, odmienny, nacechowany kulturą, dobrocią i piętaniem. Wzorowa organizacja dnia, smaczne i obfite posiłki sprawiły, że każde z dzieć osiągnęło poprawę nie tylko na wadze, lecz i w wyglądzie zewnętrzny.

Sprzyjały temu w znacznej mierze otaczająca je tutaj atmosfera troskliwej opieki, serdecznego stosunku oraz spójny wewnętrzny, jaki w duszach dziecięcych się rodzi, gdy mają pewność nie tylko jutrzejszego psilku, lecz i dobrego obejścia, łączącego w sobie wyrozumiałość z uczuciem miłości.

To też, gdy się znalazłam na zakończeniu półkolonii w Oszmianie, zatarła mi się w pamięci świadomość istnienia izb dusznych a nucznych, gdzie tak często obok nędzy nie zasłużona krzywda dziećka wyrasta.

Wionęła ku mnie fala pogodnej, dziecięcej radości. Ich twarze wydały mi się pełniejsze, wesole, rumieńcem oblane. Ciepło wzajemnej życzliwości i miłości i dzieci żarząca nas. Podświadomie zaszęzują się nęci sympatii. Dzieci podają nam kwiaty.

Z ust dziecięcych zrywa się piosenka. Dźwięczny, melodyjny głos ebrebrnym tonem wibruje w powietrzu, aż nagłe z mimowolnym uśmiechem się łączy, z błyskiem oczu radosnym i ledki ku nam swobodnie.

Przez chmurne niebo przebija się słońce i rozjaśnia wszystkim nam dusze i serca.

Gdy opuszczono choroągiew — na znak zakończenia półkolonii, otaczały nas dzieci zadowolone i wesole.

I nikt się z odejściem nie spieszył, jakby wiązała wszystkich jakaś nie niewidzialna i mocna, z serca wyenuta, z dobrocy czynu biorąca początek.

M. Klite.

SŁONIMSKA

— **Za niezabezpieczenie wału transmisyjnego.** Sąd Ókregowy na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpoznawał sprawę Chał Hlewkiej, oskarżonej o to, iż w osadzie Wielki Młyn, gm. miżewskiej, przez niedopełnienie obowiązku zabezpieczenia wału transmisyjnego w swym mlynie nieumyślnie spowodowała śmierć Mikołaja Puchnarewicza, który doznał pęknięcia rdzenia kręgowego.

Sąd skazał Hlewicową na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, a mianowicie: skruczę oskarżonej, zadośćuczynienie materialne, udzielone rodzinie zmarłego oraz fakt, że do chwili wypadku wał był zawsze należycie zabezpieczony.

SZCZUCZYŃSKA

— **Odznaczenia w pow. szczuczyniejskim.** Ręczporządzeniem Prezydenta R. P. nadano następującym osobom srebrne i złote Krzyże Zasługi.

Złote: inż. Andrzejowi Brochockiemu z Małego Możejkowa, ks. Adolofowi Grodzowskiemu preboscowskiemu z Sobakic, Janinie Meyerowej z Wołczynek, Teresie Sapieżyńskiej ze Spuszy.

Srebrne: Adolofowi Groblekiemu z Sitkoców, Irenei Komarówie z Głębokich, Stefani Kondratowej ze Szczuczyna, Józefowi Paeciewiczowi z Bolesławowa, inż. Aleksandrowi Janowi Teodorowi Pawłowiczowi ze Spuszy, Zofii Sewerynie Pniowskiej ze Szczuczyna i inż. Antoniemu Wollejee z maj. Hcidowa.

— **Święto PW i WF.** W dniach 18 i 19 bm. odbyło się w Szczuczynie doroczne święto PW i WF. W programie Msza św., defilada organizacyj społecznych i zawody sportowe.

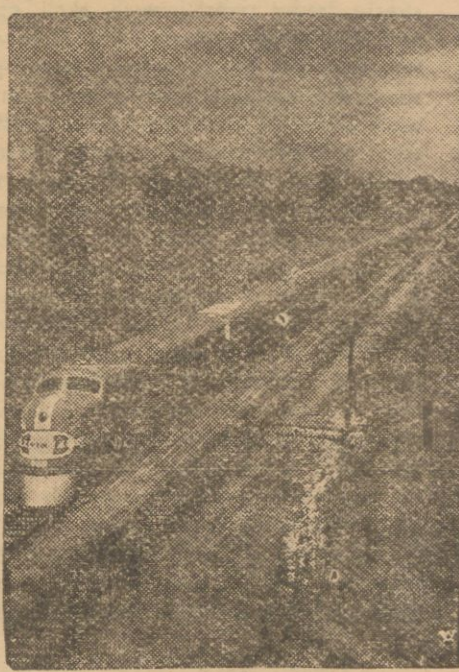
— **Konfiskata mięsa z nielegalnego uboju** Post. P. P. w Skrzybowcach, gm. Izbickiej, skonfiskowała mieszańców wsi Szczuczyniejskiej Wojciechowiczowej Józefowi, mięso i pochodzące z nielegalnego uboju.

ŚWIECIAŃSKA

— **Zostało ufundowane stypendium im. Anny i Michała Tyszkiewiczów** dla niezamożnych a zdolnych uczniów Szkoły Muzycznej im. Moniuszki w Święcicach. Stypendium wynosi 250 zł. rocznie i daje możliwość kształcenia trzech niezamożnych adeptów muzyki.

Stypendium rozdziela komitet, złożony z prezesa Tow. Muzycznego w Święcicach, kierownika szkoły oraz delegata Komserwatorium Muzycznego im. Karłowicza w Wilnie. Szkoła Muzyczna w Święcicach, założona w roku ubiegłym, prowadzi obok klas fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, organów i przedmiotów teoretycznych stałe audycje umuzykalniające dla młodzieży szkolnej. Odbywają się one co tydzień i słucha ich przeciętnie po 300 osób. W ub. roku szkolnym odbyło się 30 audycji i koncertów. Należy przypuszczać, że fundacja hr. Tyszkiewiczów przyczyni się do ożywienia ruchu muzycznego na Wileńszczyźnie.

Technika na usługach komunikacji amerykańskiej



Rzuk oka na najbardziej nowoczesny pociąg amerykański wraz z lokomotywą, zbudowaną według ostatnich precyzyjnych zdobyczy techniki.

WILEJSKA

— **Przed Tygodniem Szkoły Powszechnej.** W związku z rozpoczynającym się 2 października Tygodniem Szkoły odbyło się w Wilejce zebranie organizacyjne komitetu tygodnia. W skład komitetu weszło kilkadziesiąt osób. Powołano również sekcje propagandową, biblioteczną i imprezową.

Program Tygodnia Szkoły Powszechnej określono bardzo szeroko. Najważniejsze zadania komitetu to: 1) zdobycie członków uczniowskich (wpłacić w ratach 150 zł.) i zwiększenie liczby członków „wyciecznych“; 2) propaganda na rzecz szkolnictwa przez ulotki, odczyty, kino, pochody, afisze i komunikaty; 3) zebranie możliwie największej ilości gotówki.

— **Począł w Izby.** Z dniem 15 października r. b. uruchamia się agencja pocztowo-telekomunikacyjną 3 sierpnia w Izby, pow. wilejskiego. Agencja połączona będzie z urzędem p. t. Kurzeniec. Godziny urzędowe w-g kategorii „L“.

— **ZA NADUŻYCIA.** W dniu 20 bm. na sesji wyjazdowej w Wilejce, Wileński Sąd Ókregowy skazał na 3 lata więzienia Aleksandra Bohdankiewicz, który na stanowisku komornika sądowego w Wilejce dopuścił się nadużyć pieniężnych na sumę kilku tysięcy złotych.

NIEŚWIESKA

— **Ludność m. Klecka z entuzjazmem** powitała powracające wojsko z manewrów. Przy ul. Słonimskiej została ustawiona brama powitania, przy której oczekiwała na powracające wojsko ludność i młodzież szkolna z przedstawicielami miasta na czele. Burmistrz m. Klecka p. Chmielewski — powitał wojsko. Ludność obspala wojsków kwiatami. Powitanie zakończone zostało defiladą, poczyn wojsko udala się do koszar.

— **Mieszkańcy wsi Saska Lipka gm. hordziejskiej** budują we własnym zakresie, sposobem gospodarczym budynek dla tamtejszej szkoły powszechnej.

— **Stawy rybne ks. Leona Radziwiła** rok rocznie przy połowach dostarczały na eksport wielką ilość ryb najszlachetniejszych gatunków. Obecnie po śmierci starego doświadzonego rybaka jeziora i stawy ordynacji nieświeskiej ogarnęła klęska. Młodzi rybacy wskutek nieumiejętności kilkanaście dni temu zmarnowali kilkanaście tysięcy karpi. Powodem tak wielkiej straty była wysoka temperatura przy której rozpoczęto połów. Kilka dni temu rozpoczęto znów pod kierunkiem tych samych rybaków połów w jeziorze Alba, w wyniku którego padła jeszcze większa ilość ryb. Tym razem okazało się, że po spuszczeniu wody z jeziora zebrały w łowie karpie miały niedostateczną ilość wody, a następnie, że nie wpuszczono dla cyb określonej ilości zimnej wody dla odświeżenia. Z powyższych powodów straty w obu wypadkach sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

— **Ludność nadgraniczna gminy Łań** pow. nieświeskiego witała serdecznie powracającą z manewrów kompanię graniczną KOP. Strudzoną „kopiakom“ przygrywała do marszu orkiestra Straży Pożarnej. Zrzeszenia społeczne i młodzież szkół powszechnych witała ich na cześć żołnierzy.

— **Straty spowodowane klęską posuchy** według oficjalnych danych na terenie nadgranicznej gminy Zaostrowieze, pow. nieświeskiego przedstawiają się następująco: oziminy wyginęły w 30 proc., jaryzny w 50 proc., ziemniaki w 40 proc., konieczyzny w 60 proc. i łąki w 50 proc.

DZIŚNIEŃSKA

— **ZA NIELEGALNE WYRĘBY.** W dniu 20 bm. Starosta Powiatowy w Głębokiem ukarał za nielegalne wyręby w lasach ochronnych 6 osób na łączną karę 850 zł grzywny i konfiskatę nieprawie ściętego drzewa.

KRONIKA WILEŃSKA

Dyżury aptek. — Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowska (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Sarola (Zarzecze 20).
Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Wiołdowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES“
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIEJSKA.
— Wydział Wodociągów i Kanalizacji Zarządu Miejskiego m. Wilna przystępuje w dniu 28 bm. do rozkopania jezdnii na ulicy Zwierzynieckiej (odcinek ul. Wapiennej — ul. Wilkomiarskiej) dla wykopania kanału ściekowego. Wykonanie robót wymagać będzie całkowitego zamknięcia ruchu kołowego na czas od 28 września do 1 listopada rb.

SPRAWY SZKOLNE.
— Shelley's Institute (Mickiewicza 4-12 piętro II), zapisy na kurs angielskiego, niemieckiego i francuskiego codziennie od godz. 11-13, od 19-20.30. I Nagrodę: stypendium do Londynu otrzymują studenci z wynikiem egzam.: „With Distinction“. II Nagrodę: £ 3 (funty szterlingi) otrzymała dnia 16 czerwca 1937 r. p. Irena Minja, stud. z USB.

WOJSKOWA.
— Rejestracja poborowych. Z dniem 30 września mija termin rejestracji poborowych rocznika 1919.
Z dniem 1 października referat wojskowy magistratu przystępuje do powtórnej rejestracji poborowych rocznika 1917. Rejestracja ta trwać będzie przez dwa miesiące do dnia 1 grudnia r. b.

Z KOLEI
— 24 bm. Wileński Okręg Kolejowy L. O. P. P. rozpoczyna XIV Tydzień LOPP. W roku bieżącym pracownicy kolejowi czynią przygotowania do Tygodnia LOPP już od dłuższego czasu.
Cały obszar dyrekcji pokrył się powołanymi do życia Komitetami Obwodowymi i lokalnymi we wszystkich skupieniach kolejowych.
XIV Tydzień LOPP pracownicy kolejowi rozpoczną nabożeństwami, a w przeddzień, tj 23 bm. w godzinach wieczornych, zorganizowane zostaną w okolicach dworców cap strzyki i pochody propagandowe z udziałem drużyn przeciwgazowych i przeciwpożarowych.
Dworce, gmachy kolejowe i urządzenia ustrojają się w chorągwie, odrzaki LOPP i plakaty.
Następne dni wypełnią akademie, odczyty, zbiórki, kwesty itp. imprezy.
Tak np. w Wilnie zorganizowana zostanie w dn. 26 bm. o godz. 12.30 w sali Ogólna KPW akademie, w czasie której prezes zarządu Okręgu Kolejowego LOPP inż. W. Głazek wręczy odznaki LOPP zasłużonym pracownikom dla tej organizacji.
Zarząd Okręgu organizuje odczyty. M. in. w kinie Kolejowym w Wilnie w przerwach między seansami w godz. 18 i 20 będą się

odbywały kilkuminitowe popularne pogadanki.
Na czas trwania Tygodnia uda się w objazd propagandowy na obszar dyrekcji kolejowej czółwika wagonowa LOPP, zaopatrzona, poza eksponatami z dziedziny OPLG, w filmy propagandowe, aparat filmowy i projekcyjny.
Trasa czółwika została uzgodniona z Nowogródkiem i Białymostkiem. Orogami Wojewódzkimi LOPP, na których obszarach czółwika zjedzie następujące ośrodki kolejowe: Lida, Niemen, Nowojelnia, Baranowice, Horodziej, Stolpce, Słonim, Bielsk Podlaski, Białystok i Lapy.
Z czółwika będzie mogła korzystać obok kolejarzy i ich rodzin także miejscowa ludność.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.
— Oddział Związku Strzeleckiego przy Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych w Wilnie, składa najserdeczniejsze podziękowanie pp. L. Sakowiczównie, W. Jozwickiej i H. Szulcowi za bezinteresowne wystąpienie wnosząc humor i ożywienie na Podwieczorku Strzeleckim, który się odbył w dniu 18 b. m. w „Ustroniu“.
Specjalną uwagę zwróciła publiczność na młody talent pani L. Sakowiczówny przy wykonaniu tańców: mazura, czardasza i oberka, co zaakcentowała przez owacyjne oklaski.

RÓŻNE.
— Walka z tyfuszem brzuszny. W związku ze wzmożonymi wypadkami zasilaniem w tyfus brzuszny i dyzenterię, miejscowe władze sanitarne postanowiły wzmocnić kontrolę nad rynkami szczególnie w miejscach sprzedaży owoców. Za antysanitarne utrzymanie towaru na handlarzy nakładane będą surowe kary. W ubiegły piątek pociągnięto do odpowiedzialności około 10 handlarzy.
Również wzmocniona kontrola sanitarna roztoczona została i nad sklepami z wodą sodową i owocarniami.

KONRAD TRANI ZEMSTA

Henri żałował spokoju i błogiej ciszy. Po tylu latach spędzonych w najhańsliwszej dzielnicy Paryża, po tylu latach niedostatku i małostkowych kłopotów, umiarkowany wykint hotelu „Walencja“ działał na niego jak łagodna pieszczota letniej kąpeli.

Pierre miał świetny pomysł z tym Tangerem! Jest to doskonały punkt wycieczkowy i można stąd się wybrać w góry. Henri fizycznie wprost tęsknił za ostrem, górskim powietrzem i nagimi turniami. Pragnął znów czuć pod stopami twardą skalę i w błogim zmęczeniu wypoczywać na wyniosłych szczytach.
Długo szukali odpowiedniej miejscowości.

— Musisz wyierać dobre wrażenie, ale nie wolno ci rzucać się w oczy — taką maksymą kazał mu się kierować Pierre, który po namyśle wypowiedział się zdecydowanie przeciwko polowaniu na lwy. Tegoby jeszcze brakowało, żeby współpracownik, w którego wpakował grube pieniądze, zginął podczas polowania na „króla pustyni“! Niema mowy! Nigdy się na to nie zgodzę — oświadczył stanowczo Henriemu.

Pierre nigdy w życiu nie wytknął nosa poza mury wielkiego miasta i przeceniał stanowczo niebezpie-

Sygnalizacja między złodziejami i więźniami

Wczoraj funkcjonariusze Wydz. Śledczego dokonali sensacyjnego aresztowania. Zatrzymano mianowicie zawodowego złodzieja Aloszkę Łukianowa i jego kolegę po fachu Kozłowskiego, w chwili gdy stojąc we wnętrzu jednej z bram przy ul. Stefańskiej, przy pomocy sygnalizacji świetlnej (sygnaly nadawano przy pomocy latarki) porozumiewali się z więźniami, przebywającymi w więzieniu Ponarskim.

Łukianow ma już w świecie przestęp czym naszego miasta usaloną renomę jest królem podziemi, „sławę“ zaś swoją zdobył niezwykle zuchwałymi kradzieżami i ucieczkami z więzienia. Szczególnie zuchwała była ucieczka z więzienia wojakowego na Antokolu. Łukianow przepiłował wówczas kraty okienne, z podartych na pasy prześcieradeł zrobił sznur, przedostał się na brzeg rzeki, po czym przepłynął Wilgę i ukrył się. Aresztowany

w kilka tygodni po ucieczce zbiegł jeszcze raz. Zachodził przypuszczenie, że tym razem Łukianow usiłował zorganizować ucieczkę „kolegom“, przebywającym z krętami więzienia Ponarskiego i jako „specjalista“ w tego rodzaju sprawach dawał im odpowiednie wskazówki.

Ze złodzieje znają się na sygnalizacji świetlnej nie ma się czemu dziwić, skoro jak to ustaliła policja warszawska. Złodzieje stoczeni wydalili w Warszawie specjalną gazetę, która rozchodziła się w nakładzie 2 tysięcy egzemplarzy.

W gazecie tej była również mowa o sygnalizacji. Nie jest wykluczone, że A. Łukianow był jednym z abonentów owej zlikwidowanej obecnie gazety.
Łukianowa wraz z „kolegą“ osadzono w areszcie centralnym, przy czym celę jego wzięła straż aresztu pod szczególnie „czułą opiekę“.

Sprawa o szantaż

Sąd w Pińsku rozpatrywał sprawę o szantażowanie znanego w Pińsku właściciela miejscowości zdrowiskowej — Sosnowki Jowela Wołowskiego.

Jako oskarżeni stanęli przed sądem b. służący Wołowskiego — Blaszczykówna i b. zaufany oficielista — Oszer Turkiewicz.

To sprawy przedstawia się następująco: Przed laty Wołowski utrzymywał intymne stosunki ze swoją służącą Blaszczykówną. By

ukryć je przed rodziną odprawił Blaszczykównę, przy czym pocieli Turkiewiczowi prowadzenie spraw związanych, z zabezpieczeniem jej przyszłości. Zostały nabyte dla b. służącej dwa domy — jeden w Łunińcu, drugi w Janowie.

Wkrótce następuje zwolnienie Turkiewicza i od tej chwili Wołowski ma pozostać pod terorem zredukowanego oficielisty, grożącego ujawnieniem jego stosunku z Blaszczykówną, która w międzyczasie poвила drugie już dziecko. Rzekomo Turkiewicz żądał 4000 zł. dla Blaszczykówny i 25 tys zł. dla siebie.

Doprowadzony do rozpaczycy Wołowski sporządził testament i piše list do swej żony wyjaśniający sytuację. Mniej więcej po pół roku ta ostatnia złożyła skargę o szantażowanie jej męża.

Sąd Grodzki skazał wtedy Turkiewicza na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 5; Blaszczykównę zaś na 6 mies. z zawieszeniem.

Na skutek apelacji skazanych sprawa była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy, który wyrok pierwszej instancji uchylił i oskarżonych uniewinnił. Prowadzący rozprawę sędzia S. O. Pawłud w ustnych motywach wyroku podał, że przewod sądowy cech przestępstwa nie ujawnił.

Jednocześnie sąd zasądził od Wołowskiego na rzecz Blaszczykówny tytułem alimentów rentę w wysokości 50 zł. miesięcznie. Bronili oskarżonych adwokaci Sobolew i Acht, oskarżenie popierali Z. Rakowicki i F. Baajan, wszyscy z Pińska.
Oskarżyciele prywatni zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.
— Dziś raz jeszcze ukaże się małowicza operetka Leo Falla „RÓZA STAMBULU“ po cenach znionych.
— Jutro, po cenach propagandowych przedsięznia operetka „DZWONY Z CORNEVILLE“.

TEATR „NOWOŚCI“
ul. Ludwiskarska 4.
— Dziś, we środę dnia 22 września rb. powtórzenie wczorajszej inauguracyjnej premiery, wielkiej rewij-monstre p. t. „MIŁOŚĆ TEMPO I WOJNA!“ w 18 obrazach.

Udział biorą: Różyńska, Honarska, Ok-szańska, Borański, Gronowski, balet Wę-rzyńskiego i inni.
Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

KINA I FILMY

„BURGTHEATER“
(Hellos).

Film zaczął się lekko i pogodnie, nieco czekiwanie przechodząc w meczący dramat. Sama intryga ma zresztą klasyczny komediowy szkielet. Różne drobne zbiegi przypadków, wielokrotne „qui pro quo“ — każą eleganckiej mecenasce teatralnej, Oldze Czechowej, uwierzyć przez chwilę w miłość młodego aktora, a starem, sławnemu asowi sceny w miłość młodej dziewczyny — w tym jednak wypadku uczucie to ma wszelkie cechy bolesnej tragedii.

Mamy więc trzy formy przeżywania, trzy zupełnie odrębne światy. Olga Czechowa, śliczna zresztą, ponętnie wygląda jąca baronowa, potrafi z takiem i delikatnością usunąć się w cień. Leciwy aktor, po maniacu czepiający się myśli o szczęściu, w ostatnich dopiero scenach dowiada duje się, że serce dziewczyny opanował kto inny — oczywiście rozpacz, głośnie wybuchy samowiedzy... przed lustrem (bardzo znany moment) i wreszcie, raczej nareszcie, tak wobec młodych, którzy powinni należeć do siebie. W zakończeniu bardzo melodramatyczna scena, gdy stary udaremnia samobójstwo młodocójnego krzyżem i policzkuje. Najbardziej, najbardziej szablono, jeśli chodzi o wyraz aktorski, wypadły właśnie te ostatnie sceny — no i, jak zazwyczaj bywa, parcie „amanta“, który lrywał na naiwność i dziwnym z woli reżysera i scenarzysty (w jednej osobie) brakiem orientacji w kobiecie która go kocha.

Jedynie grze Olgi Czechowej i starego aktora film zawdzięcza swój efekt — konstrukcji można by zerzucić nadmiar trydyjnych chwytów i sztuczne odwołanie nie epizodów. Wyraźnie nacięgnięta jest np. „omyłka“ starca — a to bądź co bądź stanowi główną oś!

W epizodach doskonały, ale nieco powtarzający się, Hans Moser i dobra karykatura mieszczańskiej „rodzinki“. Całość starannie utrzymana w stylu i umiejscowiona w dobrych „przedwojennych“ czasach, kiedy to jednym deskii sceniczne przysłańiały życie, drugim zapęlniały — a dla jeszcze innych stanowiły grunt psychiczny.

W dodatku — Pał oraz bardzo ładny i rytmiczny „Szpital lelek“ „Waltia Diney“a.

Banda przemytnicza skazana

Sąd Okr. rozpoznawał wczoraj sprawę Izaaka Noskina, Chaima Browera, zw „Warszawiakiem“, Icka Szyffa i Szymona Wojciuka, oskarżonych o usiłowanie przesłania do Warszawy przemyconej z Litwy skrzyni pieprzu.

Sąd skazał: Noskina na 1560 zł. albo 39 dni aresztu. Chaima Browera na 2300 zł. albo 78 dni więzienia. Icka Szyffa i Szymona Wojciuka na 2300 zł. albo 179 dni aresztu. Skazani zapowiedzieli apelaację.

Naiwnych nie brak...

W tych dniach do Heleny Łukaszewiczowej (Stefańska 12) zgłosiła się Cyganka z propozycją powróżenia. Cyganka przekonywała, że posiada nadprzyrodzoną siłę czarowania lecz by „czary“ wypadły dobrze, trzeba wpięrow „zaczarować“ ubranie, pieścione i inne drobiazgi.

Łukaszewiczowa wręczyła Cygance różne drobniactwa, wartości 60 zł., które Cyganka, po dokonaniu „czarów“ miała odnieść.

Daremnie jednak Łukaszewiczowa czekała na powrót Cyganki.

RADIO

ŚRODA, dnia 22 września 1937 r.
6.15 — Pieśń; 6.18 Gimnastyka; 6.38 — Muzyka z płyt; 7.00 — Dziennik por.; 7.10 — Muzyka z płyt; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10-11.15 — Przerwa; 11.15 — Przyjae.efe — opowiadania dla szkół; 11.40 — Beethoven. Sonata patetyczna C-moll op. 13; 11.57 — Sygnał czasu; 12.03 — Dziennik połudn.; 12.15 — Chwilka litewska; 12.25 — Koncert Orkiestry Filharmonii Warszaw. z Ciecocińska; 13.00 — Grieg II Suita z „Peer Gynta“; 13.15 — Audycja życzeń dla dzieci. Transmisja z Wystawy; 13.45 — Dawne tańce; 14.05-15.00 — Przerwa; 15.00 — Melodie filmowe; 15.10 — Życie kulturalne; 15.15 — „Zwyczaj i charakter Banzana“ D. c. no weli „Pan i pies“ Tomasa Manna; 15.25 — Muzyka operetkowa; 15.45 — Wiad. gosp.; 16.00 — Szkic literacki „Z mego warsztatu“; 16.15 — Pieśni górnośląskie w wyk. chóru męskiego „Echo“; 16.45 — Wydarzenia morskie w Hiszpanii — odczyt; 17.00 — Stan Golestan. Kwartet As-dur w wyk. kwartetu smyczkowego; 17.30 — Piosenki w wyk. Zespołu wokalnego; 17.50 — Samochód i jego silnik — pogad.; 18.00 — Chwilka Biura Studów; 18.10 — Geo Gershwini Koncert ze słowem wstępnym Stanisława Węłwaskiego; 18.40 — Program na czwartek; 18.45 — Wil. w ad. sportowe; 18.50 — Pogadanka; 19.00 — Koncert Klubu Muzycz.; 19.40 — Skrzynka ogólna prowadz. Dyr. Janusz Żulawski, transmisja z Wystawy; 19.50 — Wiad. spor.; 20.00 — „Opowieść króla cyganów“ audycja muzyczno-słowna; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Pogadanka; 21.00 — Koncert Chopiowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego; 21.45 — „Rodzice i dzieci“ — obrazek Wandy Melcer; 22.00 — Muzyka taneczna; 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy. Ok. 23.10 — W przerwie „Fraszki na dobranoc“; 23.30 — Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 23 września 1937 r.
6.15 — Pieśń; 6.18 Gimnastyka; 6.38 — Muzyka z płyt; 7.00 — Dziennik por.; 7.10 — Muzyka z płyt; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10-11.15 — Przerwa; 11.15 — Najpiękniejsze melodie Moniuszki — por. dla młodzieży; 11.40 — Massenet. Sceny małowiczne; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dziennik poł.; 12.15 — Koniec konkursów, pogadanka dla młodzieży wiejskiej; 12.25 — Orkiestra rozrywkowa; 13.00 — Łatwe utwory wielkich mistrzów; 14.05-15.00 — Przerwa; 15.00 — Chwilka jazzu; 15.10 — Życie kulturalne; 15.15 — „Zwyczaj i charakter Banzana“ D. c. no weli „Pan i pies“ Tomasa Manna; 15.25 — Wil. poradn. sport.; 15.30 — Piosenki; 15.45 — Wiad. gosp.; 16.00 — „Spotkanie“ opowiadanie dla dzieci; 16.15 — Muzyka salonowa; 16.45 — Radio w szkole — felleton; 17.00 — Koncert solistów; 17.50 — Poradnik sportowy; 18.00 — Skrzynka techniczna; 18.10 — Koncert Ork. Salon.; 18.40 — Program na piątek; 18.45 — Wil. wiad. sportowe; 18.50 — Pogadanka; 19.00 — Teatr Wyobraźni: „Mężczyzna w damskim kapeluszu“; 19.40 Pogadanka; 19.50 — Wiad. sport.; 20.00 — Koncert muzyki lekkiej; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Wiad. rolm.; 21.05 — Muzyka taneczna; Ok. 21.25 — W przerwie „W sądzie“ szkic; 21.45 — „Rodzice i dzieci“ obrazek; 22.00 — Muzyka niemiecka — koncert wokalny; 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy. Ok. 23.10 — W przerwie „Fraszki na dobranoc“; 23.30 — Zakończenie.

Tragedia może i nieca

W kronice dość często wspomina się o porzuconych kobietach. Istnieją jednak i porzuceni mężczyźni. Aleksander Petrusiewicz, który zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Wilnie należy do tej drugiej kategorii. Gdy stracił pracę, żona porzuciła go z trojgiem małych dzieci. Cóż miał robić z dziećmi! Nie wdząc innego wyjścia podrzucił je, za co został pociągnięty do odpowiedzialności.

W czasie procesu wyjaśniło się, że Petrusiewicz usiłował również pozbawić się życia, został jednak uratowany. Sąd biorąc pod uwagę istotnie wyjątkową sytuację oskarżonego, uwolnił Petrusiewicza od winy i kary.

Zmach samobójczy

Wczoraj przy ul. Oficerskiej 4 zatrąfa się esencją ocową 22-letnia Halina Targońska.

Targońska w stanie beznadziejnym przewieziona do szpitala św. Jakuba. Powodem zamachu samobójczego była zawiedziona miłość. Narzeczony ją porzucił.

czeństwo związane z polowaniem na lwy. A przytem żywili przesądny strach przed bronią palną. Licho wie, kiedy taka pukawka zechce wystrzelić... No i ten nieznośny hałas!... Pierre przemykał się przez życie na gumowych podszwach, nie należy się więc dziwić jego niechęci do rewolwerów i tym podobnych przyborów.

Tak, Henri był przez trzy dni człowiekiem skończeniem szczęśliwym. Potem przyszedł do wniosku, że jest zbyt wyczerpany latami niedostatku i nie może marzyć o wysokogórskiej wycieczce. A w dwa dni później przyznał się przed samym sobą, że... nudzi się. Trzeba zapytać metra hotelowego, czy są w okolicy jakieś miejsca warte zwiedzenia. Postanowił wybrać się na wycieczkę samochodową, która nie wyczerpując go zbyt, wniosłaby nieco urozmaicenia w monotonię hotelowej roślinności.

Jak zdołał posłyszec z rozmów z innymi gośćmi, wielomówny mistrz ceremonij miał masę pomysłów i propozycji wycieczkowych. Ale ze słów jego można było wynioskować, że nie jest za tem, by goście odalali się za bardzo od Tangeru. Krajowe są ostatnio trochę niespokojni... Oczywiście, niema mowy o żadnych zamieszkach, uchowaj Boże! Ludzie ci czują się szczęśliwi pod panowaniem Europejczyków! Mimo to przebiegły kierownik hotelu „Walencja“ nie szczędził trudu, by zniechęcić gości do poważniejszych eskapad. A nuż mimo wszystko przytrafi się komuś jakaś przy-

kra niespodzianka, gazety podniosą rwetes i — interes djabli wzięli! Pies z kulawą nogą nie odwiedzi Tangeru!

Pewnego wieczora Henri siedział w wyplatany fotelu na tarasie. Pod względem fizycznym czuł się doskonale i z rozkoszą palił wybornego egipskiego papierosa. Z tarasu rozciągał się rozległy widok na miasto. Ulice Tangeru, oświetlone rzędami lamp, opadały łagodnym stokiem ku morzu. Powoli mrok gęstniał i jednocześnie potężniała różnobarwna łuna świateł. Księżyc w pełni wznosił się powoli ponad urwiska Gibraltaru.

— Jak tu cudnie! Trzeba obejrzeć do wszystko zbliska — pomyślał Henri i natychmiast zerwał się z hotelu. Dość tej bezczynności! Dość lenistwa! Trzeba się przecież trochę ruszać!

Piorunem narzucił płaszcz i wcisnął na czole miękki kapelus. Kiedy przebiegał przez hall, odprowadzały go tęskne spojżenia samotnych podróżniczek. Ale Henri nie zauważył tego weale.

Jasno oświetlonemi ulicami zdązał różnobarwny tłum. Gdyby nie to, że tu i ówdzie pomykał murzyn lub Arab spowity w biały burnus, można by przypuszczać, że to nie Tanger, ale bulwar paryski. No i gdyby nie ten przedziwnie przejrzysty księżyc, płynący po ciemnognanowym niebie ponad tym zgielkiem i tłumem elektrycznych świateł.

Kino MARS Premiera. Dzieje sieroty, który śpiewem zdobył sobie drogę do serc ludzkich

MAŁY CZARODZIEJ

W roli tytuł. ośmioletni Caruso BOBBY BREEN, Do każdego biletu dodaje się bezpłatnie pamiątkowy żeton Bobby Breen.

UWAGA! Jutro o godz. 2-jej bezpłatny pokaz „Małego Czarodzieja“ dla 22 ochronek wileńskich



HELIOS DZIŚ Największy sukces ekranów europejskich. Czołowe arcydzieło kinematografii austriackiej BURGTHEATER (Uśmiech i łzy Wiednia)

Wspaniały dramat miłosny Reżyserii WILLY FORSTA (Twórca „Maskarady“ i Niedokończonych symfonii). W rolach głównych OLGA CZECHOWA

Willy Eichberger, Hans Hoser i Werner Krauss. Nad program: Dodatek kolorowy

POLSKIE LINO SWIATOWID Po raz pierwszy w Polsce. Wielki film dźwiękowy pod protektorem instytutu „Caritas“ Archidiecezji Wileńskiej Papież Pius XI przemawia do ciebie

Rzym, zamek św. Anioła, Watykan. Niezrównane skarby sztuki, muzea, gwardia papieska kościoła św. Piotra, wielka procesja, muzyka kościelna, śpiew chóru Watykanu i t. d.

OGNISKO Pola Negri MAZUR w rewelacyjnym filmie p. t.

Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Początek seans. o 4-jej, w niedzielę i święta o 2-jej.

Popierajcie handel i przemysł krajowy!

CASINO

Kołosalne powodzenie Najaktualniejszy film monumentalny

Ziemia Błogosławiona

W rolach głównych Paweł Muni i Luiza Rajner

Początek seansów: 3.30—5.30—8.00—10.30.



SPRZEDAJE SIĘ z gumią bankowym dom murywany piętrowy z ogródkiem kwiatowym koło kość. św. Piotra i Pawła.

Handel i Przemysł CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH — Wilno, Zawalna tel. 21.48.

LOKALE DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokoje z kuchnią — ul. Popowska 9.

MIESZKANIE 3-pokojowe, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51.

LEKARZE

DOKTOR MED. J. Piotrowicz-Jurczenkowa Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Chłobczyńskiego Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—5.

DR. MED. S. Małafiejew powrócił. Ordynuje w Lecznicy Litewskiej.

AKUSZERKI AKUSZERKA Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-jej rano do godz. 7-jej wieczorem. Ul. Jakuba 7 Jusińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

RÓŻNE MOTOCYKL MAŁOUŻYWANY do sprzedania. Informacje: tel. 23-28.

ZGUBIONY dowód koński nr. 519232 na imię Adama Tomaszewskiego, wydany przez Zarząd Cminy w Podbrodziu, unięznia się.

Tabela loterii

11-ty dzień ciągnięcia 4-jej klasy 39-jej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

- 75.000 zł.: 16011
50.000 zł.: 107021
15.000 zł.: 121588 129365
10.000 zł.: 123510 180705
5.000 zł.: 22552 48762 50134
77849 77859 19473
2.000 zł.: 22466 30889 31839
33188 33427 56916 70024 70430
74831 93293 114016 122100 122641
128637 132047 158067 174116
183754 194723 195685
1.000 zł.: 4052 6198 18676
21524 28141 36267 39472 55549
61812 73383 74969 73645 74431
74969 79362 88920 89913 90973
96258 100620 101257 104716
104754 108177 117604 119445
126989 151511 155515 110210
115530 183051 191420 193748

Wygrane po 200 zł.

- 10 233 76 306 491 668 94 945 1005
110 303 27 62 495 526 40 780 854
947 2182 230 41 464 87 525 69 98
725 89 880 3029 203 362 485 518 764
68 4071 186 386 446 557 526 5011
34 248 361 696 919 6147 287 862 481
587 89 830 88 7043 126 94 212 43
471 790 94 805 8111 81 220 33 378
908 9001 171 227 303 496 594 766
10002 8 19 153 76 95 25 338 64
485 569 808 11081 216 28 33 62 640
807 80 911 12036 108 59 252 73 435
507 36 83 674 76 900 95 13117 92
419 14019 20 218 71 356 426 601 12
820 33 900 15015 195 228 329 59 66
506 20 855 16081 190 264 96 338
79 666 843 17098 168 381 413 632
80 18097 253 340 883 488 510 17 50 76
757 841 59 149 1030 84 29 164 220
663 709

III ciągnięcie Wygrane po 200 zł.

- 27150 341 750 1833 423 884 2091
8054 194 592 749 909 4139 5458 546
834 75 6329 430 827 7105 200 8148 89
90 9115 244 324 593 753 945 10020
399 542 660 11179 259 785 12270 968
13104 726 803 14848 964 15561 717
55 61 985 160007 166 678 17116 717
898 18027 336 430 564 998 19116 491
884 904
20078 126 45 969 21320 414 769
22018 82 166 89 419 80 23326 63 405
513 959 24036 93 165 226 35 353 77
502 838 25035 107 409 897 26249
505 66 956 27034 136 234 57 28337
91 436 777 951 29052 148 380 617
739 30336 444 973 31004 20 73 472
74 32085 100 369 666 61 33138 326
574 676 804 4022 135 677 942 92
25096 130 236 323 446 851 36083 451
728 88 873 907 37012 625 891 38253
377 568 827 991 39305 31 502 978
40486 856 935 41080 92 420 94
42189 371 682 881 43060 74 277 966
44069 84 191 572 45885 982 46417 525
85 818 47000 146 94 404 554 66 848
985 97 48002 156 405 81 501 852
49104 391 50190 6112 608 825 52136
378 991 53130 215 305 425 55 54752
893 55292 43 646 88 499 730 834 991
56542 910 67298 468 609 865 986
58043 161 662 966 68 59425 517 886
60005 401 515 662 704 61252 72 550
62477 94 575 677 63599 723 24 816
64425 92 507 710 34 65201 855 66026
568 725 42 911 67104 500 715 54
68151 270 478 741 78 69024 79353 55
403 686 986 70208 402 59 713 967
71216 503 719 907 29 72248 824 968
73125 67 281 374 447 925 99 74239
865 75115 252 347 444 80 727 839 61
964 76100 713 919 7153 296 348 483
515 78227 35 728 79235 90 399
80054 114 402 650 81045 49 965
82517 766 834 83045 287 809 956

IV ciągnięcie Główne wygrane

- Staća dzienna wygrana 20,000 zł.
padła na nr. 94727
15.000 zł. na nr. 147936
5.000 zł. na nr. 47313 67662 63452
68886 179232 186837
2.000 zł. na nr. 4991 6768 13719
17233 19378 25863 21186 35524 35625
51879 71887 73467 94727 116524
117177 119097 166355 178937 189044
1.000 zł. na nr. nr. 6.97 160236
15382 32678 40732 53682 53608 53661
53985 60670 69794 74726 85012 85317
89465 101212 199316 128812 131427
133363 136903 139581 165156 175433
184568 186436 191840

Wygrane po 200 zł.

- 199 270 523 90 675 1094 1117 1242
1323 1425 1692 1783 1991 2172 2309
2514 2726 3023 49 3177 95 3235 3465
3562 3739 56 76 8833 4188 4273 93
5143 5302 5421 5548 5676 6010 30
6291 6411 6699 6713 6 55 99 6824
7231 42 7449 97 7605 20 7822 8202
93 8656 8811 9108 9346 63 9781 9902
10162 531 696 942 11413 611 864 980
12169 391 756 13042 95 416 34 626
732 858 14000 272 413 529 41 1509
204 354 528 99 16034 303 34 6 508
638 17011 52 706 18053 487 19361 637
20170 269 21227 838 22788 935
23106 232 316 915 951 24414 508 668
773 955 25555 98 396 448 552 67 607
771 827 84 26063 141 445 588 889 926

Wiadomości radiowe

AUDYCJA ŻYCZEŃ DLA DZIECI.

Lubiana przez dzieci audycja życzeń we środę, 21 września, o godz. 13.15, będzie transmitowana z Wystawy Radiowej. Dzieci więc obecne w Wilnie będą mogły obejrzeć wykonawców i wysłuchać audycji bezpośrednio w studio na Wystawie, ul. Mickiewicza 13.

GEO GERSHWIN, TWÓRCA ARTYSTYCZNEGO JAZZU.

Amerykański kompozytor, Geo Gershwin podniósł dzieło swym kompozycjom muzyki jazzową do wyżyn sztuki i uczynił ją amerykańską muzyką narodową. We środę, 22 września, o godz. 18.10 usłyszymy przez Radio kilka jego utworów ze słynną „Błękitną rozpędą” na czele. Słowo wstępne wygłosi Stanisław Węglawski.

KONCERT KLUBU MUZYCZNEGO.

Koncert Klubu Muzycznego, który nada Rozgłośnia Wileńska we środę 22 bm, o godz. 19.00, pozwoli usłyszeć mało grywaną utwór Händla i Bacha. Zwrócić też należy uwagę na słynny koncert Brandenburski Bacha, który w Wilnie zostanie wykonany po raz pierwszy. Ze spód prowadzi Albert Ketz.

SKRZYŃKA OGÓLNA Z WYSTAWY.

Skrzynka ogólna, którą we środę dnia 22 września, o godz. 19.40 poprowadzi Dyrektor Rozgłośnia Wileńskiej Janusz Żuławski, transmitowana będzie ze studia na Wystawie „Radio dla miasta i wsi”. Kasyno Gamizono we, ul. Mickiewicza 13.

DRUKARNIA i INTROLOGATORIA „ZNICZ”

Włino, ul. Biskupia 4, Telefon 3-40. Dzieła książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO i SOLIDNIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA - Konto P.K.O. 700.312 Konto rozrachunkowe 1, Wilno 1 Centrala - Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja tel. 79 - godziny przyjęć 1-3 po południu Administracja: tel. 99 - czynna od godz. 9.30-15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały Nowogródek, ul. Kościelna 1 Lida, ul. Zamkowa 4 Baranowicze, ul. Mickiewicza 1 Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Stomim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejki

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju - 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji za 2.50 na wsl. w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednorzędowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30-16.30 i 17-19.